Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 28 Czerwca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 146 (1788)

Teorja i praktyka Związku sowieckiego.

W skład tak zwanego Związku sowieckich socjalistycznych republik wchodzą w chwili obecnej następujące republiki ziązkowe: 1). Rosyjska sowiecka federacyjna socjalistyczna republika (RSFSR.), 2). Ukraińska sowiecka socjalistyczna republika (USSR.), 3). Białoruska sowiecka socjalistyczna republika (BS SR.), 4). Zakaukaska sowiecka federacyjna socjalistyczna republika (Azerbejdżan, Armenja, Gruzja), 5). Turkmeńska sowiecka socjalistyczna republika, 6). Uzbekistańska sowiecka socjalistyczna republika i 7). Tatarska sowiecka socjalistyczna republika. W myśl konstytucji sowieckiej z dnia 6 lipca 1923 roku, republiki powyższe tworzą jedno państwo związkowe, które każdej chwili może rozszerzyć swe granice drogą przyłączenia do swego terytorjum dalszych republik związkowych; tak samo przewiduje wspomniana konstytucja zredukowanie obszaru państwowego ZSSR., co w zasadzie nastąpić może naskutek wycofania się ze Zwięzku tej czy innej republiki związkowej. Przytem podkreśla art. drugi konstytucji sowieckiej, że każdej republice związkowej przysługuje prawo swobodnego wystąpienia z Unji.

Najwyższym organem władzy państwowej w ZSSR. jest Zjazd sowietow, który w zasadzie odbywać ma swe obrady rok rocznie. W czasie między obradami Zjazdu sowietów wykonawczą władzą państwową Unji sowieckiej jest Centralny komitet wykonawczy ZSSR., składający się z Rady związkowej i Rady narodowościowej.

Na zjeździe sowietów reprezentowani są przedstawiciele sowietów miejskich oraz przedstawiciele sowietow gmin miejscowych, przyczem 1 delegat przypada na 25.000 wyborców miejskich, względnie na 125 000 wyborców do miejscowych sowietów gubernjalnych. Zasada ta najwymowniej ilustruje przewagę elementu miejskiego na Zjazdach sowietow.

Zjazd sowietów wybiera z pośród przedstawicieli republik związkowych Radę związkową, według klucza ustanowionego na Zjeździe. Sowiet narodowościowy tworzą przedstawiciele republik związkowych (po pięciu delegatów z każdej republiki), oraz przedstawiciele republik autonomicznych (po jednym delegacie).

Rada związkowa i rada narodowościowa tworzą razem tak zwany Centralny komitet wykonawczy ZS SR., reprezentujący najwyższą władzę państwową w okresach między kolejnemi zjazdami sowietów. Centralny komitet wykonawczy ZSSR. nie urzęduje w permanencji, lecz posiedzenia jego odbywają się trzy razy do roku. W okresie między kolejnemi posiedzeniami Centralnego komitetu wykonawczego najwyższa władza państwowa spoczywa w rękach jego prezydjum. Prezydjum Centralnego komitetu wykonawczego ZSSR. składa się z 27 osób i współpracuje ściśle z zarządami Rady związkowej i Rady narodowościowej.

Do wyższych organów władzy państwowej w współczesnej Rosji należą dalej: Rada komisarzy ludowych, Komisarjaty ludowe (ministerstwa), Sąd najwyższy i Zjednoczona państwowa administracja polityczna (GPU.). Mianowanie składu osobistego tych instytucyj i określanie ich programów działania jest zadaniem Centralnego komitetu wykonawczego ZSSR.

Przedstawiciele ludności, wchodzący w skład sowietów, wybierani są w ZSSR. na podstawie powszechnego prawa głosowania, przysługującego wszystkim obywatelom państwa (bez różnicy płci, narodowości, wyznania i t. p.), którzy ukończyli 18 ty rok życia. Wyjątek stanowią t. zw. „liszeńcy", t. j. osoby pozbawione prawa wyborczego, które rekrutują się z t. zw. „żywiołów niepracujących", duchownych wszystkich wyznań, byłych ajentów policyjnych i t. d.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się teoretycznie sowieckie prawo ustrojowe. Kto jednak miał możność bliższego śledzenia życia publicznego w ZSSR, ten wie doskonale, że między teorją a praktyką jest tam kolosalna różnica. W konstytucji sowieckiej, — podkreślić to należy, — niema wogóle mowy o dyktaturze proletarjatu, ani o faktycznej autokracji parji komunistycznej. Ale konstytucja i na podstawie konstytucji tej stworzone teoretyczne formy życia państwowego ZSSR tworzą tylko zewnętrzną fasadę sowieckiego gmachu państwowego, poza którą ukryte są jeszcze dwie inne ogólnozwiązkowe siły polityczne.

Program i statut Ogólnozwiązkowej partji komunistycznej (bolszewickiej) rzuca jaskrawe światło na istotny charakter państwa sowieckiego. W statucie kompartji czytamy między innemi: Nasza partja jest jedynem stonnictwem politycznem w kraju, zajmującem stanowisko państwowe. A z tego wynika bezpośrednio, że i szemat organizacji partyjnej musi być zgodny z podziałem administracyjnym Unji. W myśl tej zasady powołano w ZSSR do życia następujące organy partyjne: Centralny komitet ogólnozwiązkowej partji komunistycznej, jako naczelny zarząd ogólnopaństwowy, i komitety okręgowe, narodowe, gubernjalne, powiatowe i t. d., jako organy najwyższe partji w poszczególnych jednostkach administacyjnych kraju.

Partyja komunistyczna dzieli całe społeczeństwo sowieckie na dwie części: na część partyjną i część pozapartyjną. Paragraf 93 statutu stronnictwa komunistycznego ustanawia: „Na wszystkich zjazdach, naradach i we wszystkich organach wyborczych (sowieckich, zawodowych, spółdzielczych i t. d.), gdzie zasiada conajmniej trzech członków partji, organizuje się frakcje, których zadanie polega na podnoszeniu wpływów partji, na prowadzeniu polityki komunistycznej w ośrodkach pozapartyjnych i na sprawowaniu kontroli nad działalnością wszystkich wspomnianych imprez i organizacyj".

W ten sposób statut partji komunistycznej przez się ustanawia w państwie drugą, — od konstytucyjnej niezależną, — administrację państwową ZSSR, spoczywającą w rękach ogólnozwiązkowego stronnictwa komunistycznego.

Istnieje jednak w Rosji dzisiejszej jeszcze trzecia administracja państwowa, a to jest bodajże najważniejsza i najbardziej wpływowa. Mamy tu na myśli t. zw. Biuro polityczne partji komunistycznej, znane pod nazwą „Politbiuro". Instytucja ta jest głównym nerwem politycznym zarówno partji komunistycznej, jak i całego, opanowanego przez nią, kraju. Politbiuro pozostaje w ścisłym kontakcie z lokalnemi organizacjami komunistycznemi w związkowych republikach, gubernjach, okręgach, powiatach i t. d. Łącznikami Politbiura z poszczególnemi organizacjami partyjnemi są t. zw. partyjni sekretarze, stanowiący niejako główną „bazę operacyjną" biura politycznego. Z tego też względu statut partji komunistycznej poświęca prawom i przywilejom sekretarzy partyjnych daleko więcej uwagi, niż uprawnieniom prezesa partji. Kto chce stać się sekretarzem partyjnym w gubernjalnym komitecie partji, ten musi być, conajmniej 7 lat członkiem stronnictwa komunistycznego, przyczem nominację każdego sekretarza musi potwierdzić najwyższa instancja partyjna. Jedynie w wypadkach wyjątkowych, kiedy kandydat na sekretarza zasługuje na specjalne zaufanie partji, można odstąpić od wymagania od niego 7- letniej przynależności do stronnictwa komunistycznego. Tak, czy inaczej sekretarzami partyjnemi mogą być w ZSSR jedynie osoby stuprocentowo „prawomyślne", cieszące się nieograniczonem zaufaniem wszechpotężnego Biura politycznego.

Dzisiejszy system rządzenia w ZSSR, ściśle rzecz biorąc, nie jest niczem innem, jak reżimem sekretarzy Stalina, który, jako sekretarz generalny partji komunistycznej, a zarazem główny szef Politbiura na stanowiska sekretarzy partyjnych powołuje wyłącznie swych mężów zaufania. Najlepszym potwierdzeniem tego stanu rzeczy była niedawna akcja kolektywizacyjna (później dekolektywizacyjna), rządu sowieckiego, której przebieg odbywał się ściśle według wskazówek Stalina.

Centralizacja władzy państwowej, doprowadzona do skrajności, — jak to ma miejsce w Rosji, — ma swe wady i zalety. Zaletą centralizacji tej jest w ZSSR przedewszystkiem to, że rząd ma możność dokonania bezpołecnego przejścia od dyktatury komunistycznej do dyktatury ogólnopaństwowej. Wada systemu takiego polega zaś przedewszystkiem na tem, że przy pierwszej lepszej komplikacji wewnętrznopolitycznej zapanować może w całym kraju niebezpieczna anarchja. Dlatego też najbliższa przyszłość Rosji zależna będzie przedewszystkiem od tego, w jaki sposób dokona się w kraju zmiana w systemie rządzenia.

Rewizyta min. Kwiatkowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Pan min. przemysłu i handlu Kwiatkowski udaje się do Belgji celem oddania wizyty min. przemysłu i handlu p. Heymanowi, który w roku ub. bawił w Polsce. Pan min. Kwiatkowski zwiedzi w Belgji wystawę, urządzoną z okazji rocznicy stulecia niepodległości Belgji. Wraz z nim wyjeżdża szereg wyższych urzędników państwa, oraz kilka wybitnych przedstawicieli świata gospodarczego polskiego.

Pan min. Kwiatkowski opuści Brukselę w dn. 6 lipca.

Narada w sprawie diet poselskich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj odbyło się w Sejmie posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych pod przewodnictwem p. marsz. Daszyńskiego, na którem rozpatrywano sprawę wypłaty diet nowoobranym posłom, którzy dotąd nie złożyli ślubowania i nie otrzymali legitymacji poselskiej. Większość posłów wypowiedziała się za wypłaceniem diet nowowybranym posłom, motywując swe stanowisko tem, iż posłem na Sejm staje się obywatel po otrzymaniu od komisji wyborczej listu wierzytelnego.

Poseł Polakiewicz w imieniu Klubu BB. stanął na innem stanowisku. Jest on zdania, że tym posłom, którzy nie złożyli ślubowania, diet nie można wypłacać, gdyż byłoby to sprzeczne z 20 artykłem konstytucji i 1 szym artykłem regulaminu sejmowego. Poseł dopiero wówczas uzyskuje pełnię swych praw, zgodnie z konstytucją, regulaminem i zwyczajami, kiedy składa ślubowanie i otrzymuje legitymację poselską.

Posiedzenie zakończył p. marsz. Daszyński, oświadczając, że chodziło mu jedynie o zasięgnięcie opinji, natomiast decyzję w tej sprawie on sam powziemie.

Uroczyste złożenia życzeń ks. biskupowi dr. Bandurskiemu.

POZNAŃ, 27.VI (Pat). Z okazji imienin ks. biskupa Władysława Bandurskiego, który bawi obecnie w Poznaniu, jako uczestnik kongresu eucharystycznego, odbyła się dziś w południe na zamku, gdzie ks biskup przez czas swego pobytu w Poznaniu zamieszkał, bardzo serdeczna uroczystość złożenia życzeń Dostojnemu Solenizantowi.

Zjazd Stahlhelmu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z Królewca donoszą, że dnia 6 lipca odbędzie się w Olsztynie w Prusach Wschodnich wielki zjazd Stalhelmu. Wedle rozesłanych rozkazów tej organizacji celem zjazdu będzie „pokazanie Polsce, że ludność Prus Wschodnich również i w przyszłości gotowa jest bronić ojczyzny swej wszystkiemi siłami, a jeżeli zajdzie potrzeba, to może ojczyzny swej bronić nietylko przez same oddanie za nią głosu".

Pastor niemiecki pod sądem sowieckim.

RYGA, 27.VI. (Pat). „Komunist" donosi, że w sądzie sowieckim w Odesie rozpoczął się proces pastora niemieckiego Kocha, którego oskarżono o prowadzenie agitacji kontrrewolucyjnej wśród kolonistów niemieckich na Ukrainie oraz o udział w powstaniu kolonistów niemieckich przeciwko Sowietom w roku 1919 ym. Według aktu oskarżenia Koch był kierownikiem powstania i kazał rozstrzelać 20 komunistów. Pastorowi niemieckiemu grozi kara śmierci.

Kandydatura posła Kościałkowskiego na stanowisko wojewody białostockiego.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W kołach politycznych, zbliżonych do rządu, krąży pogłoska, że w najbliższych dniach ustąpić ma ze stanowiska w Białymstoku p. Kirst. Jako kandydata na stanowisko wojewody w tem województwie wymieniają posła Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.

Sprawa przedłużenia umowy zbożowej na dobrej drodze.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj w min. przem. i handlu w dalszym ciągu obradowały delegacje polska i niemiecka w sprawie przedłużenia wygasającej w dn. 30 b. m. umowy o wspólnym eksporcie żyta na rynki północne. Jak się dowiadujemy, przedstawiciele Rzeszy ujawnili w toku obrad dość daleko posuniętą ustępliwość, co jest zrozumiałe wobec faktu, że tylko dzięki istnieniu umowy z Polską udało się ustabilizować na wysokim poziomie ceny żyta na rynku niemieckim.

Nowe kredyty dla rolnictwa.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Na ostatniem posiedzeniu Banku Gospodarstwa Krajowego uchwalono nowe kredyty dla rolnictwa na okres żniw. Oznaczono na ten cel sumę 7 milj. zł., z czego pożyczki z terminem 4 miesięcznym będą udzielane rolnikom za pośrednictwem związków ziemiańskich. Przewidziano przytem zmiany tych pożyczek na kredyty rejestrowe pod zastaw zboża. Taką samą akcję w stosunku do większej własności rolnej ma również rozwinąć w najbliższym czasie Państwowy Bank Rolny.

Program kongresu Centrolewu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Przygotowania do kongresu Centrolewu, który odbędzie, się w niedzielę w Krakowie są już niemal ukończone. Wczoraj wieczorem i w ciągu dnia już wyjechali z Warszawy do Krakowa wszyscy przywódcy stronnictw, wchodzących do Centrolewu. Jak się dowiadujemy, na kongresie przemawiać będą, składając deklaracje swych stronnictw, posłowie Barlicki P. P. S., Malinowski Wyzwolenie, Wrona Str. Chłopskie, Witos Piast, Chaciński ChDe i b. poseł Popiel przywódca N P R prawicy, znany ze sprawy sądowej o nadużycia przy dostawie masek gazowych dla wojska.

Ponadto przemawiać będą senator Strug, senator Marchlewski, Stanisław Thugutt i prof. Antoni Ponikowski.

Ewakuacja Nadrenji na ukończeniu.

BERLIN, 27.VI (ATE) Ewakuacja trzeciej strefy Nadrenji, która zakończona ma być 30 czerwca, jest w pełnym toku. Większa część wojsk okupacyjnych, które przed rokiem liczyły 125.000, opuściła terytorjum niemieckie. Naczelny dowódca armji okupacyjnej generał Guillaumat odbierze 30 czerwca rano ostatnią rewję garnizonu francuskiego w Moguncji.

Posiedzenie gabinetu Rzeszy.

BERLIN. 27.VI., (Pat.). Gabinet Rzeszy zebrał się dziś po południu na posiedzenie, na którem kanclerz Bruening, który dziś powrócił do Berlina, złożył sprawozdanie z pobytu swego u prezydenta Hindenburga.

Gabinet przyjął następnie tekst przedłożenia finansowego, które zostało przekazane Radzie Państwa Rzeszy i Reichstagowi.

Jutro o godzinie 10 rano kanclerz w imieniu rządu Rzeszy i nowomianowanego ministra finansów na posiedzeniu Rady Państwa Rzeszy domagać się będzie przyjęcia przedłożeń finansowych w terminie możliwie prędkim, tak, aby wejść mogły pod obrady Reichstagu już w następnym tygodniu.

Otwarcie kongresu komunistycznego.

MOSKWA, (Pat. Tass). W obecności 2.000 delegatów, reprezentujących 2 miljony członków, odbyło się w gmachu Teatru Wielkiego inauguracyjne posiedzenie 16-go kongresu partji komunistycznej ZSRR. Sprawozdanie polityczne komitetu centralnego złożył Stalin, a sprawozdanie organizacyjne Kaganowicz. Pozatem kongres wysłuchał sprawozdania Kujbyszewa, przewodniczącego rady najwyższej gospodarstwa narodowego, o realizacji 5 letniego planu przemysłowego, sprawozdania komisarza rolnictwa Jakowlewa o ruchu kolektywizacyjnym, o podniesieniu rolnictwa i t. d. Jak podaje agencja Tass, z okazji otwarcia kongresu odbyła się imponująca manifestacja robotników m. Moskwy.

Pioruny biją w Sejm.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj nad Warszawą przeszła silna burza która trwała zaledwie kilkanaście minut. W czasie burzy dwa pioruny uderzyły na terenie sejmu. Jeden z nich ześlizgnął się po piorunochronie nie wyrządzając większych szkód, drugi uderzył w kilkusetletni klon, stojący wpobliżu parkanu, zdarł na całej wysokości korę z drzewa i wyrył głęboką bruzdę. Również w czasie krótkiej burzy piorun uderzył w antenę radjową, mieszczącą się na dachu dwupiętrowego domu przy ul. Poprzecznej. W wyniku złego urządzenia anteny, został zniszczony dach i klatka schodowa oraz wybite wszystkie szyby w całym domu. We wszystkich mieszkaniach piorun sprawił większe lub mniejsze szkody, przyczem kontuzji doznało 11 osób. Poszkodowanych przewieziono do szpitala.

Piorun zatopił łódź z 31 osobami.

BERLIN, 27.VI. (Pat). Biuro Wolffa donosi, że wczoraj w czasie jednej z burz, która przeszła nad Ameryką Północną w Brookvile w stanie Ontario piorun uderzył w łódź naładowaną towarem. Łódź wraz z całym ładunkiem i załogą zostła literalnie rozerwana na części. Zginęło 31 osób.

WIADOMOŚCI z KOWNA

KONWENCJE LITEWSKO-ŁOTEWSKIE

Według informacyj „Liet. Żinios", ma wkrótce Litwa zawrzeć z Łotwą trzy konwencje: w sprawie zniesiena wiz, nadzoru sanitarnego nad eksportowanem bydłem i ochrony znaków handlowych.

SPRAWA POR. SUTKAJTISA.

Dnia 27 b. m. rozpatrywana była przed sądem wojennym w Kownie, sprawa por. Sutkajtisa, oskarżonego o napad na bank i usiłowanie zabójstwa. Szczegóły procesu nie są jeszcze znane.

ODCZYT BALMONTA.

Bawiący w Kownie poeta rosyjski Balmont wygłosił odczyt o pieśniarstwie litewskiem.

LOTNICTWO CYWILNE W LITWIE.

Litewski aeroklub wydał odezwę do ludności, nawołującą do składania ofiar na lotnictwo cywilne. Na uwagę zasługuje że lotnictwo wojskowe przyszło z pomocą, dając aeroklubowi bezpłatnych instruktorów i dostarczając aparatów do nauczania pilotów. Jeszcze w tym roku zostaną nabyte dla aeroklubu dwa nowe samoloty. Rząd popiera działalność aeroklubu, widząc w tem doniosłą korzyść w razie wojny.

Kongres eucharystyczny w Poznaniu.

POZNAŃ, 27. VI. (Pat.). Dziś drugi dzień kongresu eucharystycznego rozpoczął się nabożeństwami we wszystkich świątyniach poznańskich. Między innemi nabożeństwo w obrządku ormiańskim odprawił w kościele św. Wojciecha ks. biskup Teodorowicz i w obrządku greckokatolickim w kościele Bożego Ciała ks. metropolita Szeptycki Przed południem obradowały następnie liczne sekcje kongresu, po południu zaś odbyło się III plenarne zebranie kongresu w Rotundzie na terenie PWK. W obradach wzięli udział prócz licznych biskupów i arcybiskupów J. E. ks. legat papieski msg. Marmaggi, J. Em. ks. prymas Hlond i przedstawiciel rządu ks. wiceminister Zongołłowicz.

Na wstępie odczytano bardzo liczne depesze, które nadeszły z całego kraju od rozmaitych instytucyj oraz od osobistości, które nie mogły wziąć osobiście udziału w kongresie. Następnie wysłuchano dalszych referatów, między innemi prof. Jędrzejewski z Płocka mówił na temat „Eucharystja fundamentem rodziny". W referacie swym prof. Jędrzejewski omówił szeroko sprawę rozwiązalności małżeństwa. Jutro po południu nastąpi zamknięcie obrad kongresu i uchwalenie rezolucji.

Z międzynarodowej konferencji pracy.

GENEWA, 27. VI. (Pat.) W toku dzisiejszego plenarnego posiedzenia międzynarodowej konferencji pracy odbyła się dyskusja generalna w sprawie konwencji o czasie pracy pracowników umysłowych. Następnie odbyła się dyskusja szczegółowa i głosowanie. Polski delegat robotniczy ponowił wniosek o przyznanie pracownikom biurowym siedmio-godzinnego dnia pracy w sumie 42 godzin tygodniowo. Wniosek ten został poparty przez polską grupę rządową. W głosowaniu nie uzyskawszy większości, wniosek upadł. Jutro wszystkie trzy opracowane konwencje, t. j. o czasie pracy w kopalniach węgla, o czasie pracy pracowników prywatnych i o czasie pracy przymusowej będą przedmiotem ostatecznego głosowania w tekście uchwalonym przez komitet redakcyjny. Konferencja zakończy swe prace jutro

GENEWA, 27.VI. (Pat). Uchwalona dziś konwencja o czasie pracy pracowników biurowych przewiduje wprowadzenie 48 godzinnego tygodnia pracy. Konwencja zastrzega jednak, iż władze każdego kraju mogą wprowadzać rozmaite stałe lub czasowe wyjątki od tej zasady.

Z posiedzenia rady zarządzającej F. I. D. A. C-u.

PARYŻ, 27.VI. (Pat). Wczoraj odbyło się posiedzenie rady zarządzającej F. I. D. A. C-u, w którem wziął udział gen. Roman Górecki. Na jego wniosek rada przyjęła zgłoszone do międzynarodowej federacji byłych wojskowych sześć nowych polskich związków byłych wojskowych.

W Reichstagu.

BERLIN, 27 VI. (Pat.) Reichstag po przemówieniach przedstawicieli partji ludowej centrum i demokratów, którzy zgodnie podkreślali prawo Niemiec do żądania zwrotu kolonij zamorskich, odebranych po wojnie, zakończył dziś głosowanie nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Głosowanie odbędzie się we wtorek. Traktaty handlowe niemiecko-polski i niemiecko-austrjacki odesłane zostały do komisji.

Hittler-zwycięzca.

(Korespondencja własna)

Berlin, w czerwcu 1930 r.

W wyborach do saskiego Landtagu, które się odbyły się ubiegłej niedzieli, skrajnie prawicowa partja „narodowych socjalistów“ odniosła wspaniałe zwycięstwo. Wówczas, gdy wszystkie inne stronnictwa straciły zarówno znaczną ilość głosów wyborczych, jak i—w ostatnim wyniku mandaty, obie partje krańcowe: „socjaliści narodowi“ (hittlerowcy) i komuniści zdobyli przyrost głosów. Fakt to jest nader znamienny nietylko dla nastrojów w Saksonji, lecz w całej Rzeszy.

Zwycięstwem wyborczem Hittler skrzywdził swych najbliższych „sąsiadów“ politycznych — Hugenbergowską partję niemiecko-narodowych i „niezdecydowanych prawicowców“—niemiecką partję ludową, odbierając im 8 mandatów do Landtagu. Dość powiedzieć, że gdy przyrost głosów hittlerowskich wyniósł imponującą liczbę 243 tysięcy, niemiecko narodowi stracili 94 tys., niemiecka zaś partja ludowa—136 tys. wyborców w porównaniu z wyborami saskiemi z maja 1929 r.

Tajemnica ucieczki mas prawicowych od bardziej umiarkowanych do skrajnych nie jest zbyt skomplikowana. W okresie kryzysów gospodarczych i bezrobocia hasła radykalne łatwiej trafiają do przekonania wyborców. Zwolennicy szowinistyczno-niemieckiej polityki wolą zdecydowane i wyraźne posunięcia Hittlerowców od postępowania „w białych rękawiczkach“ stronnictwa niemiecko-ludowego, które stale siedzi na dwóch stołkach, hołdując idei monarchistycznej, a biorąc udział w licznych rządach republikańskich. Prawicowo-narodowe masy nie mogły darować również i Hugenbergowi jego „zdrady“ w zakresie głosowania Reichstagu nad przyjęciem planu Younga. Ciż sami bowiem nacjonaliści, którzy zimą rozwinęli potężną agitację plebiscytową pod hasłem „precz z planem Younga, żadnych reparacyj!“ i zdobyli wówczas miljony głosów, zawiedli swych zwolenników, gdy ze względów utylitarnych poparli w Reichstagu rząd. Przeciętny wyborca nie zna się na arkanach polityki zakulisowej. Wierzył on Hugenbergowi, oburzał się na Hindenburga za „zdradę“ niemieckiej racji stanu, gdy zaś spostrzegł się, że jest przedmiotem konszachtów politycznych, poszedł za głosem tego, który nigdy nie ukrywał swego zoologicznego nacjonalizmu, a politykę swą urzeczywistniał szczerze.

Do zwycięstwa Hittlera przyczynił się jeszcze jeden, nader poważny moment. Niemiecko-ludowy minister finansów Rzeszy, Moldenhauer, równowagę swego budżetu oparł na dodatkowem opodatkowaniu rzeszy urzędniczej. Projekt jego wywołał ogromną falę protestów, co zmusiło Moldenhauera do ustąpienia. Ale efekt swój wśród wyborców-urzędników projekt Moldenhauera miał: niemieckiej partji ludowej odmówiono zaufania, prawicowy zaś wyborca odrzucony został jeszcze bardziej w prawo.

Podobnież jak i stronnictwa nacjonalistyczne, partje centrum wykazać się mogą, acz nie tak rażącym, spadkiem głosów. Nawet socjaliści, którzy niedawno jeszcze byli w Saksonji panami sytuacji (dość przypomnieć, że socjalno-demokratyczny rząd saski był najbardziej „czerwony“ w Niemczech od czasu klęski socjalistów bawarskich), stracili przeszło 50 tys. wyborców, utrzymując, coprawda, w Landtagu 1/3 mandatów. Ogólno-niemiecka polityka socjalnej demokracji, kredyty na budowę pancerników, gdy brak funduszów dla bezrobotnych, znalazła i tu swe odzwierciadlenie, zwiększając szanse wyborcze komunistów i przysparzając im jeden mandat.

Utworzenie nowego rządu w Saksonji w wyniku ostatnich wyborów natrafi na potężne trudności. Pomimo zwycięstwa hittlerowców, którzy powiększyli swój stan posiadania z 5 na 14 mandatów, o koalicji prawicowej mowy być nie może. Centrum demokratyczne znów nie będzie współpracowało z partją Hugenberga. Socjaliści są zbyt słabi, by stworzyć z demokratami koalicję na zasadach „małego Wajmaru“. Jedynem wyjściem z sytuacji jest „szeroka koalicja“—od socjalistów do partji gospodarczej. Przy obecnych jednak nastrojach trudno jest przewidzieć powstanie rządu szerokiej koalicji. To też niejedną trudność będzie miał do pokonania nowy saski Landtag, zanim wyłoni jakiś żywotny rząd.

D. U-s.

Z podróży P. Prezydenta po Wileńszczyźnie.

Nocleg w koszarach.

Z czwartku na piątek Pan Prezydent Rzeczypospolitej przenocował w koszarach K. O. P. w Łużkach, spędzając wieczór czwartkowy wśród kopistów, którzy podejmowali gościnnie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ministra Prystora, wojewodę Raczkiewicza, dowódcę korpusu KOP gen. Tessaro, dowódcę okręgu korpusu gen. Litwinowicza i inne przybyłe osobistości—obiadem.

Ludność składa setki podań.

Dobiegająca kresu podróż Pana Prezydenta Rzeczypospolitej po województwie wileńskiem stała się w historji ziem kresowych zdarzeniem epokowem. Przy każdej sposobności ludność garnęła się z całem zaufaniem do Pana Prezydenta, składając Mu setki próśb i podań. Pan Prezydent wysłuchał wszystkich, wydawszy uprzednio surowe polecenie, aby nikomu nie czyniono żadnych trudności w zanoszeniu próśb. Świta Pana Prezydenta zebrała kilkaset podań i będą one wszystkie załatwione po powrocie do stolicy. Poszczęściło się jednej z gmin, przez którą Pan Prezydent dziś przejeżdżał, a która właśnie wczoraj nawiedzona została przez pożar, przyczem spłonęło 10 gospodarstw. Pan Prezydent polecił wyasygnować pogorzelcom 1500 złotych.

W Hermanowiczach i Słobódce.

Uwagę Dostojnego Gościa zwrócił najlepszy w powiecie posterunek P. P. w Hermanowiczach, mięszczący się w nowym, bardzo pięknym domu, następnie wspaniała szkoła powszechna hermanowicka, mieszcząca się w byłym pałacyku, własność ongiś jednego z ziemian. W szkole tej grupa uczenic najmłodszych odtańczyła przed Panem Prezydentem zgrabnie, w malowniczych kostjumach białoruski taniec ludowy „Lawonichę“. Również zwróciły uwagę Pana Prezydenta kursy tkackie w tej samej szkole.

O godzinie 2-ej po południu wypadł odpoczynek w Słobódce, gdzie Pan Prezydent był podejmowany przez K. O. P. W Słobódce na brzegu rzeki Drujki Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłuchał referatu dyrektora robót publicznych inż. Siła-Nowickiego, który złożył Panu Prezydentowi sprawozdanie z postępu pracy w dziedzinie meljoracji, mającej na celu osuszenie wielkich obszarów bagien i regulację rzek niespławnych. Po oglądnięciu robót na rzece Drujce Pan Prezydent udał się na jezioro Nieśpiż i przypatrywał się z brzegu połowowi ryb miejscowych rybaków ze starym znanym tutaj rybakiem Iwanem Wojewodą na czele, którzy zarzucili w jeziorze olbrzymi niewód.

W Brasławiu.

O godz. 19-ej Pan Prezydent przybył do powiatowego miasta Brasławia witany przez wójta, duchowieństwo, przedstawicieli organizacyj społecznych i władze.

Program podróży P. Prezydenta po Wileńszczyźnie.

Dzień 28 czerwca — sobota.

Godz. 9.30—10.30: Poświęcenie i zwiedzenie spółdzielni stolarskiej i rolnej. Referat Dyrektora Banku Rolnego p. Ludwika Maculewicza o działalności kredytowej Państw. Banku Rolnego w Wileńszczyźnie. Zwiedzenie kolumny przeciwjagliczej prowadzonej przez Czerwony Krzyż.

Godz. 10.30—12.30: Przejazd do Opsy. Zwiedzenie szkoły rolniczej, schroniska sejmikowego. Referat Naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej p. Konrada Jocza o stanie opieki społecznej w województwie wileńskiem.

Godz. 12.30—15.00: Powrót do Brasławia, śniadanie w ścisłem gronie.

Godz. 15.00—19.30: Przejazd do maj. Koziczyn p. Z. Bortkiewicza przez Paszewicze Dryświaty, Rymszany, Dukszty i Ignalino, gdzie Pan Prezydent zwiedzi dom spółdzielczy. W Koziczynie obiad i nocleg.

Dzień 29 czerwca — niedziela.

Godz. 9.30—11.20: Przejazd do Kołtynian przez Łyngmiany. W Łyngmianach zwiedzenie strażnicy K. O. P. i szkoły.

Godz. 11.20—12.10: Przejazd do N.-Święcian. Pan Prezydent przyjmuje defiladę KOP. w. f. i p. w.

Godz. 12.00—17.00: Przejazd do Święcian. Msza Św. Zwiedzenie stacji opieki nad matką i dzieckiem, wystawy tkanin ludowych. Śniadanie wydane przez Komitet Obywatelski; rozdanie matur abiturjentom Seminarjum Nauczycielskiego.

Godz. 17.00—18.00: Przejazd do Olszewa, maj. p. A Chomińskiego, gdzie obiad i nocleg.

„Krzyż Południa“ w New-Yorku.

NOWY YORK, 27.VI. (Pat). Samolot „Krzyż Południa“ ukazał się nad tutejszem lotniskiem o godz. 7 rano według miejscowego czasu. Samolot na wielkiej wysokości kilkakrotnie okrążył miasto w towarzystwie 12 samolotów amerykańskich, które wyleciały mu na spotkanie, poczem wylądował na lotnisko, gdzie oczekiwały go tłumy publiczności, witając go entuzjastycznie.

Cała prasa amerykańska poświęca artykuły wspaniałemu lotowi Kinksford Smitha. W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reuter Smith podkreślił olbrzymią rolę, jaką odegrała w jego locie komunikacja radjowa. Lotnik zaznaczył, że nigdy już nie podejmie tego niebezpiecznego lotu, dodając że wyczyn tego rodzaju jest bezcelowy.

Stan zdrowia ofiar katastrofy pod Zakopanem.

ZAKOPANE, 27.VI. (Pat). Stan zdrowia Juljana Ejsmonda, który uległ wczoraj katastrofie jest w dalszym ciągu bardzo groźny. Doznał on złamania czaszki w okolicy prawej skroni, tracąc przytomność i doznając porażenia.

Bezpośrednio po przewiezieniu do szpitala o godz. 9 wiecz. przystąpiono do operacji trepanacji czaszki, wydobywając odłamki kości. Juljan Ejsmond bezpośrednio po operacji odzyskał przytomność, obecnie jednak jest w dalszym ciągu jej pozbawiony i stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Inne ofiary wypadku prof. Domaniewski i redaktor Kleszczyński czują się zupełnie dobrze.

Groźne pożary w woj. lwowskiem.

LWÓW, 27.VI. (Pat). Na terenie województwa lwowskiego miały miejsce w ostatnich dwóch dniach 3 groźne pożary.

W młynie Goetza w miejscowości Wrzawach powiatu tarnobrzeskiego wybuchł pożar, w wyniku którego młyn wartości około 200 tys. złotych spłonął doszczętnie. Tegoż dnia wybuchł pożar w gminie Nałowice również powiatu tarnobrzeskiego, niszcząc 5 zabudowań gospodarskich wartości 38 tys. zł. Wreszcie trzeci pożar miał miejsce w gminie Chlipie powiatu mościskiego, gdzie pastwą ognia padło 20 domów mieszkalnych i 16 stodół. Szkody narazie nieustalone.

Olbrzymi pożar tartaku „Lloyd Bydgoski“.

Przyczyną pożaru niedopałek papierosa. Straty wynoszą 300 tysięcy zł.

BYDGOSZCZ, 27.VI. (Pat). Wczoraj wieczorem wybuchł olbrzymi pożar w tartaku „Lloyd Bydgoski“, mieszczącym się w Kapuściskach Małych, pod Bydgoszczą. Pastwą płomieni padło 1000 m³ desek i obrobionego drzewa. Ogień ugaszono dziś o godz. 6 rano. Szkody obliczają na 300 tys. złotych. Ogień powstał przez rzucenie niedopałka papierosa

W Indjach.

Demonstracyjny pochód.

SIMLA, 27.VI. (Pat). Przez miasto przeszedł pochód, złożony z tysiąca Hindusów, prowadzących osła, udrapowanego w materjały zagraniczne, w kapeluszu, typu używanego przez Anglików, na głowie i z kopją raportu komisji Simona, przypiętą do materjału.

Po pochodzie sprawozdanie komisji Simona zostało uroczyście spalone po wygłoszeniu szeregu przemówień, poddających je ostrej krytyce.

Wybuch bomby w magazynie mód.

LYON, 27.VI. (Pat). Dziś o godz. 5 rano w jednym z wielkich magazynów mód w centrum miasta nastąpił wybuch, który zniszczył całe urządzenie wewnętrzne. Przypuszczano początkowo, że przyczyną katastrofy było niedokładne działanie instalacji gazowej. Hipoteza ta jednak upadła wobec domysłów, że wybuch nastąpił wskutek podłożenia bomby.

Podobny wypadek miał miejsce w jednej z dzielnic miasta przed kilku tygodniami.

Zniszczenie szarańczy.

WIEDEŃ, 27.VI. (Pat). Dzięki wysiłkom straży ogniowej i pionierów udało się zniszczyć ruch szarańczy, która nawiedziła Wiener Neustadt. Zachodzi jednak obawa, że pod wpływem gorąca pojawią się nowe roje szarańczy. Szkody dotychczas wyrządzone nie są tak znaczne jak poprzednio przypuszczano

Jak pracuje Edison?

Fanatyk pracy — Nie lubi sportów — Nie uznaje lekarstw.

Genjalny wynalazca, mimo swych 83 lat, nie pozwala sobie spocząć na laurach. Praca nadal jest największą jego pasją. Pod tym względem Edison jest prawdziwym fenomenem. Praca jest dla niego radosną rozrywką ale praca dobrze wykonana, przeprowadzona od początku do końca z jednakim zapałem i starannością. O takiej pracy twierdzi Edison, że daje mu więcej korzyści, niż miesięczny odpoczynek nad morzem. Rozwiązywanie coraz to nowych zagadnień technicznych pochłania go całkowicie. Wówczas dosłownie całe dni spędza w swem laboratorjum, nie zaprzątając ani na chwilę uwagi czemkolwiek, co nie pozostaje w ścisłym związku z wykonywaną pracą, od której nie odrywa się nawet dla spożycia obiadu, a nieraz pozostaje w swem laboratorjum przez dwie, trzy noce z rzędu. Dzięki niezwykłej sile woli Eidson potrafi o każdej porze zasnąć i po 15—20 minutach obudzić się i pracować w dalszym ciągu, za to po ukończeniu pracy potrafi „odsypiać się“ po 12—18 g. Zwykle jednak Edison sypia po 6 godzin na dobę, wstając o godz. 7-ej rano. Do 9-ej po zjedzeniu skromnego posiłku porannego, rozmawia z żoną i czyta pisma. Punktualnie o godz. 9-ej Edison jest już przy pracy. Po obiedzie, o ile nie jest w toku jakiejś ważnej pracy, sypia pół godziny. Sportu Edison nie lubi, ani nie uznaje też żadnych lekarstw. Normalny sen i umiarkowane pożywienie są jego zdaniem najlepszemi środkami walki z chorobami. Ludzie zbyt wiele jedzą i za długo śpią i tem psują sobie zdrowie. Edison tego unika i temu zawdzięcza swą niezwykłą w tym kierunku tężyznę fizyczną i duchową. Nie bez wpływu jest tu jednak dziedziczność, ponieważ dziad i pradziad Edisona byli obdarzeni taką samą tężyzną i dożyli do stu lat. Można więc przypuszczać, że i Edison jeszcze długo pożyje, wzbogacając ludzkość dorobkiem swego genjalnego umysłu.

Nowa miss Austrja 1930.

Nie wiedzie się tegarocznym królowom piękności. Niedawno miss Hungaria musiała złożyć koronę i oddać berło uznanej piękności innej urodziwej przedstawicielce narodu węgierskiego, ponieważ tytuł Miss pozostaje w zasadniczej sprzeczności ze stanem małżeńskim, w jaki wstąpiła wybrana pierwotnie na rok 1930 najpiękniejsza Węgierka. Obecnie przyszła kolej na pannę Ingeborge von Grienberger, okrzykniętą tegoroczną Miss Austrję. I ta biedaczka musi zrezygnować z tytułu narodowej królowej piękności bez zyskania wzamian za utratę zaszczytnego stanowiska miłego ekwiwalentu w postaci młodego, urodziwego, a nadewszystko bogatego męża. Pozostaje niezamężną, mimo to do Ameryki nie pojedzie z tego powodu, że, jak wykazało dochodzenie — z temi sprawami nie żartuje się w Galvestone — nie urodziła się na terytorjum austrjackiem, tylko na niemieckiem.

Wskutek tego stwierdzenia musiano zwołać nową komisję, której zadaniem było wybranie i obwołanie nowej Miss Austrji na rok bieżący. Komisja, w której skład wchodził m. in. profesor anatomji, uznała za najpiękniejszą Austrjaczkę panę Gisę Hahnreich, pracującą w jednym z wielkich wiedeńskich magazynów mód, istotnie piękną, wysoką, klasycznie zbudowaną młodą dziewczynę o czarujących nadewszystko oczach. Ona też w tych dniach jedzie do Galvestone w nadziei zdobycia, w dodatku do tytułu Miss Austrji, godności Miss Universum.

Powstanie w Boliwji rozszerza się.

LONDYN, 26.VI. (Ate). Donoszą z Buenos Aires, że jeden z miejscowych dzienników „La Critica“ zamieścił szereg wiadomości, według których powstanie w Boliwji rozszerza się z przerażającą szybkością. Powstańcy mieli opanować prowincje Gochabamba, Oruro, Potosi i Santacruz. Stolica Boliwji La Paz jest otoczona i lada chwila wpadnie w rece rewolucjonistów. Głównodowodzący armją boliwijską, generał Kundt wezwał posiłki stacjonujące w prowincjach nadgranicznych, jednakże dwa pułki odmówiły posłuszeństwa i przeszły na stronę powstańców. Minister spraw zagranicznych Medina schronił się według tych wiadomości do gmachu poselstwa argentyńskiego, zaś były prezydent Hernando Siles do poselstwa amerykańskiego. W Waszyngtonie nie otrzymano jednak potwierdzenia tej ostatniej pogłoski.

Zwycięstwo oddziałów powstańczych.

BUENOS AIRES, 27.VI. (Pat). Jak donosi prasa, powstanie w Boliwji rozszerza się. Oddziały powstańcze zajęły Santa Cruz, Patosi i wiele innych miejscowości.

W La Paz policja wystąpiła ostro przeciwko ludności, w następstwie czego wojska powstańcze rozproszyły oddziały policyjne i stronników prezydenta Silesa. Po obu stronach jest wiele zabitych i rannych.

Członkowie rządu nie mogli dostać się do gmachu obrad. Prezydent Siles znalazł schronienie w poselstwie Stanów Zjednoczonych. Ma on zamiar opuścić kraj. Zwycięska armja postanowiła powołać do życia rząd tymczasowy i przygotować nowe wybory. Obecnie panuje w mieście spokój.

Samobójstwo docenta uniw. Jana Kazimierza.

LWÓW, 27.VI. (Pat). Wczoraj wieczorem pozbawił się życia wystrzałem rewolwerowym docent rentgenologji wydziału medycznego uniwersytetu Jana Kazimierza dr. Józef Jaxa-Dębicki. Powodem samobójstwa miały być ciężkie przejścia rodzinne oraz trudności finansowe, w jakie denat popadł, podpisując weksle, które nie zostały wykupione.

Listy z Hiszpanji.

III.

Grenada. Kochanka Maurów. Trumna pałacu. Sułtan cyprysów. Szaleństwo różane. Anioł-Stróż Grenady.

Grenada, w czerwcu 1930 roku.

Grenada — miasto o nazwie owocu—symbolu sławy: strome uliczki. Piękne aleje ocienione staremi drzewami. Fontanna kryta płaskorzeźbami, których główny motyw stanowi owoc granady — herb miasta. Wreszcie wrota szańcu, nad niemi ręka Fatmy, stylizowana dłoń córki Mahometa, a tuż obok — wizerunek Matki Boskiej.

Wewnątrz szańców — czerwona forteca i biały pałac. To Alhambra — kochanka Maurów, strojna w purpurę szańców, w koronki płaskorzeźb i w klejnoty majolik, sama jak klejnot, dla którego cała Grenada jest tylko futerałem.

Maurowie kochali Hiszpanję za to jedno choćby, że ich kosztowała wiele krwi. Ze wszystkich zdobytych przez nich miast najpiękniej położona była Grenada. Tu więc założyli swoją główną siedzibę: z nicości polany trawą porosłej wyłoniła się forteca koloru piasków pustynnych o słońca zachodzie, a dokoła niej — pałac wyśniony w błękitnych snach jasnych, afrykańskich nocy—powstała Alhambra.

Nie miało to być wiecznem. Karol V-ty odbił Grenadę arabskiemu najeźdźcy i zatknął zpowrotem krzyż wypchnięty przez półksiężyc. Gorliwy katolik — nie poprzestał na burzeniu meczetów, zwalił również główną część Alhambry i wystawił sobie pałac na jej gruzach. Ten prostokątny gmach, skądinąd piękny i ważny jako pierwszy w Hiszpanji zabytek włoskiego odrodzenia, wygląda w sercu koronkowej Alhambry jak intruz i, jak ponura trumna zburzonego pałacu maurytańskiego.



„Cour de Lions“ w Alhambrze w Grenadzie.

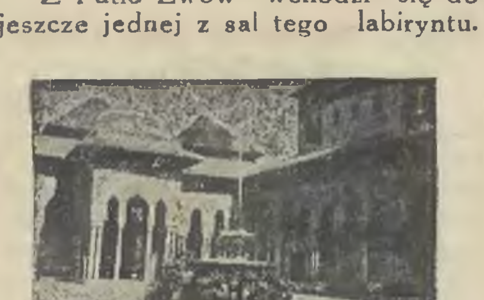
Szczęściem, główne jego skrzydło zostało nietknięte. Wewnątrz sale: małe, duże, ogromne. Wszystkie złączone łukami. Drzwi niema (tym pomysłem zachodu wschód gardzi wewnątrz domów). Dolne części ścian komnat pałacowych pokrywają majoliki, górne — płaskorzeźby. Tylko środkowa część niektórych ścian jest naga i biała, jak nagi i biały jest piach pustynny. Niegdyś i tu były arabeski — pisanki proste a wytworne, które „rumi“ (nieczyste psy — chrześcijanie) zniszczyli przed wiekami, a teraz usiłują odtworzyć. Daremnie. Te części odnowione są tak obce, bezduszne, banalne, jednostajne i nużące, że aż żal ściany białej, niczem nie ozdobionej. Widocznie, by nawet tylko odtworzyć lekką arabeskę, trzeba mieć duszę Maura.

W przeciwieństwie do ścian—sufity zostały nietknięte. Jeden z nich wygląda jak zjawisko: z kopulastego sklepienia zwisają stalaktyty białe, złote i niebieskie, niby sople lodu zamarzłe w mroźny, słoneczny ranek. Tuż pod sufitem są łuki nieoszklonych okien poprzez które wdziera się błękit pogodnego dnia. Tak lekko wsparty o wąskie kolumienki—sufit wygląda jak obłok, który zawisł na chwilę i zaraz odpłynie po niebie.

W innych salach okna umieszczone nisko, całe kryte płaskorzeźbami, podobne są do koronkowych motywów. Poprzez ogromne ich łuki płynie zapach ogrodów.

Jak każdy wschodni dom—pałac ten ma swoje główne patio, słynne „Patio Lwów“: dokoła kryte arkady, wsparte o wiotkie kolumienki z białego marmuru. W środku fontanna złożona z trzynastu lwów, tworzących koło. Szare, ciężkie, zgruba ociosane i przedstawiające żywe stworzenia, dziwnie przykro wyglądają na tle jasnych, misternych arabesek. Naturalnie datują się z epoki upadku czystej, koranicznej sztuki, która, jak wiadomo powszechnie, zabrania pod karą grzechu odtwarzać żyjące postacie.

Z Patio Lwów wchodzi się do jeszcze jednej z sal tego labiryntu.



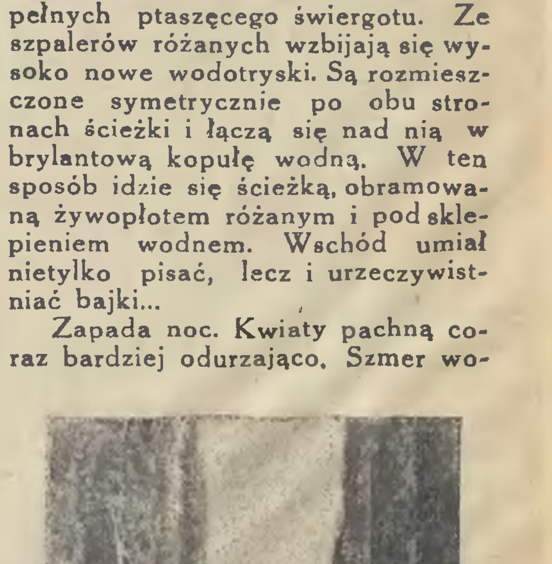
Słynne „podwórze lwów“ widziane od strony przeciwnej.

Podobnie do innych—wygląda tak, jakby w niej zawsze mieszkało tylko słońce i powietrze. A przecież ma ściany zbryzgane krwią, która zastygła na nich od wieków. Bo w pałacu z bajki działy się, jak w bajkach, straszne rzeczy: jeden z królów wymordował, właśnie w tej sali, całą swoją rodzinę. Doniesiono mu, że jeden z jej członków chce uzurpować tron królewski... No więc i cóż? Była zaraza w Grenadzie, a i ta przeminęła. Małe są ludzkie sprawy i kruche są ludzkie życia. Wielkim i wiecznym jest tylko Bóg. Gdyby chrześcijańskie psy nieczyste nie spisały tych historyj—zapomnianoby rychło i o zarazie i o pochodzeniu tych plam, podobnych do krwi... Wyznawcy islamu nie notują wypadków, bo i pocóż? Wszak Koran zawiera mądrość, której starczy po wieki.

Wyżej od Alhambry leży letni pałacyk sułtański, Generalife. Niegdyś wytworny w białej swej skromności—dziś stał się jeszcze bielszy, gdyż zdobiące go majoliki i płaskorzeźby turyści poodbijali sobie „na pamiątkę“. Teraz więc stróż pilnuje już tylko czystości ścian, które bez niego zapisanoby jak wysoko można sięgnąć. Podobno ta ogólno-europejska manja dowodzi podświadomej potrzeby uwiecznienia się... Być może, bo Arabowie naprzykład, którzy tej potrzeby nie znają, nigdy na ścianach nie piszą.

Biały, niewielki pałacyk Generalife ma wieżyczkę. Z łuków jej okiem widać Grenadę ze wszystkich stron: poprzez stylowe gałęzie cyprysów i poprzez kapryśne gałęzie magnolij bieleje Siera Newada. U stóp tej wiecznie ośnieżonej góry domki starej Grenady toną w zieleni. W słońcu pyszni się Alhambra, podobna do stosu rubinów i opali. A tu, tuż dokoła Generalifu, — jego ogrody: pośród drzew—cyprys sułtanów i sułtan cyprysów, najstarszy i największy cyprys na świecie, wyższy od pałacowej wieży, kosmaty, szeroki. Na płaskich tarasach ogrodu róże. Wychylają się z wazonów, wypływają z doniczek, zwisają z krzaków, ścielą się parterami, pną się po altanach, po łukach, po ścianach. Róże zupełnie maleńkie obok ogromnych, białe obok jaskrawych, pachnące i bez zapachu. Deszcz róż, kaskada róż, upojne szaleństwo różane. W tej orgji kwiatów ukryto fontanny, strumyki, nawet małe kaskady. Wszędzie szmer, blask i chłód wody płynącej, tryskającej, bieżącej szybko, przelewającej się leniwie. Oprócz wody — chłodzi cień drzew rozłożystych pełnych ptaszęcego świergotu. Ze szpalerów różanych wzbijają się wysoko nowe wodotryski. Są rozmieszczone symetrycznie po obu stronach ścieżki i łączą się nad nią w brylantową kopułę wodną. W ten sposób idzie się ścieżką, obramowaną żywopłotem różanym i pod sklepieniem wodnem. Wschód umiał nietylko pisać, lecz i urzeczywistniać bajki...

Zapada noc. Kwiaty pachną coraz bardziej odurzająco. Szmer wody zda się być szeptem rozkoszy. Niebo ciemnieje i rozbłyskuje gwiazdami. Siera Newada pochyla się nad miastem jak biały anioł-stróż.



Aleja cyprysów prowadząca do Generalify.

Marja Milkiewiczowa.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Straszne skutki uderzenia piorunu.

(Od własn. kore-p. z Lidy).

Dnia 25 czerwca w porze obiadowej zerwała się nad Lidą nawałnica z piorunami i gradem. W czasie burzy uderzył piorun w komin domu przy ulicy Postawskiej 33. Skutki uderzenia były straszne, albowiem gotująca podówczas obiad Aniela Buturla i jej 16-letnia córka Janina zostały na miejscu zabite.

Od iskry stanął w płomieniach cały dom poczem ogień wskutek wiatru przerzucił się na stodołę i oborę które całkowicie spłonęły wraz z 2 krowami i koniem.

Podczas pożaru znalazła śmierć w płomieniach druga córka Buturli umysłowo chora 22-letnia Jadwiga, która podówczas znajdowała się w sąsiednim pokoju.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast straż pożarna z Lidy, która w krótkim czasie zdołała ogień zlokalizować.

Na szczególną uwagę zasługuje bohaterski wyczyn urzędnika z poczty lidzkiej p. Lisieckiego Michała, który z płonącego domu wydostał ciężko poparzoną Jadwigę Buturlę, która nieodzyskawszy przytomności zmarła w godzinę po wypadku.

Naiwności wieśniaków niema granic.

Straszna w skutkach eksplozja szrapnela.

Niezwykły a jednocześnie świadczący o ciemnocie naszego ludu po wsiach wypadek miał miejsce w tych dniach we wsi Pronki, gm. kobylnickiej.

Oto mieszkanka tej wsi Natalja Łapcik, szykując strawę, chcąc sobie ułatwić zadanie dla równowagi postawiła pod patelnię, znajdujący się w izbie pocisk armatni.

W pewnym momencie nastąpiła ogłuszająca eksplozja, która w mgnieniu oka zamieniła całe mieszkanie w stos gruzów. Piec został rozerwany, a drzwi i okna powylatywały z futrynami.

Sama Łapcik odniosła silne poparzenia twarzy, szyi i rąk, a także bardzo poważne uszkodzenie oczu.

Takie to są skutki wielkiego nierozsądku.

Napad rabunkowy.

W nocy z 22 na 23 b. m. do samotnie mieszkającej gospodyni we wsi Pożarne, gminy hruzdowskiej Olgi Rabalskiej wtargnął nieznany mężczyzna, który, grożąc śmiercią, zażądał od niej pieniędzy.

Sterroryzowana Rabalska wręczyła opryszkowi posiadane 80 dolarów a sama niespostrzeżenie wyskoczyła przez otwarte okno, ratując się w ten sposób od grożącego jej niebezpieczeństwa.

Bandyta pod osłoną nocy wraz ze zrabowanemi pieniędzmi zbiegł, nim zaalarmowani sąsiedzi zorjentowali się w sytuacji.

Ujęcie warszawskiego defraudanta na granicy litewskiej.

Nocy ubiegłej na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie odcinka granicznego Łozdzieje patrol K. O. P. ilustrując pas pogranicza zauważył tajemniczego osobnika, który chyłkiem, korzystając z ciemności nocnych oraz gęstych zarośli usiłował drogą nielegalną przedostać się na teren Litwy. Na widok żołnierzy osobnik ów spieszył się, usiłując biegiem przebyć odległość dzielącą go od granicy litewskiej. Ponieważ kilkakrotne wezwania do zatrzymania się nie odniosły pożądanego rezultatu, w kierunku uciekającego dano kilka strzałów. Jednym z nich zbieg został lekko ranny i skutkiem tego wpadł w ręce patrolu.

Jak wyjaśniło pierwiastkowe dochodzenie uciekinierem do Litwy okazał się prokurent firmy łódzkiej z Warszawy Lewinger, który zdefraudował 100.000 złotych i przed wymiarem sprawiedliwości usiłował ukryć się poza granicami państwa. Przeprowadzona rewizja ujawniła u defraudanta przeszło 50 tys. złotych w walucie amerykańskiej oraz sfałszowany dowód tożsamości.

Lewinger zostanie przekazany do dyspozycji władz śledczych.

Nowy incydent na linji administracyjnej.

Straż litewska zastrzeliła obywatela polskiego.

Z pogranicza polsko-litewskiego nadchodzą wiadomości o nowych zajściach.

Onegdaj na podstawie doraźnie wydanej przepustki granicznej w rejonie Olkienik przekroczył „linję administracyjną" obywatel polski i miejscowy włościanin Stanisław Wierszyński. Przy badaniu przepustki litewska straż graniczna uznała ją za sfałszowaną wobec czego Wierszyńskiego uwięziono, osadzając w areszcie pogranicznym. Na drugi dzień rano aresztowanemu udało się zmylić czujność strażników i zbiec w kierunku granicy polskiej. Za uciekającym dano salwę. Wierszyński padł przeszyty kulami wpobliżu granicy polskiej.

Syn dopomógł staruszce matce do skonania,

uraczywszy chorą butelką wódki.

Mieszkanka wsi Wiazucie, gm. lebiedziewskiej, pow. mołodeczańskiego 80-letnia Marja Osipowiczowa, która od dłuższego czasu chorowała, w dniu 22 b. m. zmarła z powodu zatrucia alkoholem.

Wdrożone w tej sprawie dochodzenie ustaliło, iż syn zmarłej przyniósł pół litra wódki, z której ta wypiła jednym tchem, co spowodowało śmierć.

Badany Piotr Osipowicz oświadczył, że przychylając się do prośby cierpiącej matki o przyspieszenie śmierci, za jej własne pieniądze kupił wódkę i tę pozwolił wypić.

Dochodzenie w tej sprawie trwa.

Krzepka wieśniaczka.

Między mieszkańcami wsi Harawiny w pow. mołodeczańskim: Grzegorzem, Michałem i Leonem Borysowymi wynikł ostry spór o podział łąki.

Obecny przy tem sąsiad Mikołaj Połoza usiłował zażegnać awanturę, jednakże żona jednego z powaśnionych Justyna Borysowa, w myśl przysłowia „nie wtrącaj nosa do cudzego prosa" tak zamaszyście wymierzyła kłonicą cios Połozowi, iż ten odniósł bardzo ciężką ranę głowy.

Krzepką niewiastą zajęła się policja.

Różności z baranowickiego bruku.

Mieliśmy tutaj w tym miesiącu dnia 15 czerwca w dużej sali Straży Pożarnej w Baranowiczach niezwykłą uroczystość, nazwaną Akademją Tow. TOZ., które tu u nas bardzo planowo i porządnie pracuje.

Akademja była poświęcona dobrej matce i medycynie społecznej. Zagaił ją dr. Nahumowski, prezes Tow. TOZ. Piękne przemówienie o kobiece matce i tej linji rozwojowej od niewolnicy do dzisiejszej równouprawnionej kobiety, czyniącej nawet wielkie wynalazki naukowe, mówił wymownie dr. Werber, zastępca p. Starosty. Przemawiała sprawozdawczo dr. Szyksonowa, kierowniczka „Kropli mleka" przy Tow. TOZ. Dalej zabierali głosi panowie radni Weltman i Bieńkowski, o „Tygodniu dziecka" i Tow. opieki nad matką i dzieckiem mówiła niżej podpisana. Na sali, liczącej przeszło 250 osób, widać dużo matek z dziećmi; to stałe klijentki tutejszej „Kropli mleka", wielce poruszone i przejęte, bo jedna z nich Morduchowiczowa wprowadzona zostaje na estradę i udekorowana honorową odznaką Komitetu opieki nad matką i dzieckiem.

Ludzie w czasie tej miłej uroczystości mają radosne twarze i dobre, życzliwe blaski w oczach.

Wkrótce po Akademji TOZ. miałam parę bardzo miłych uroczystości szkolnych, o których wypada mi pokrótce wspomnieć.

A więc Kółko literacko-dramatyczne zaprosiło na swoje posiedzenie z referatem o Janie Kochanowskim. Zebranie to było o tyle ciekawe, że jednocześnie było ono zebraniem walnem sprawozdawczem, na którem wychodzące ze szkoły z 7 oddziału dziewczynki składały sprawozdania ze swej rocznej działalności. Imponująca ilość referatów, imprez dochodowych, co w sumie dało 450 zł. czystego zysku, dwie wycieczki do Groszówki, jako miejsca uordzin Tadeusza Reytana, i nad Świteź, aby się skąpać w atmosferze wspomnień filareckich, założona bibljoteczka, starannie prowadzona, wreszcie udatne referaty: jeden o życiu i poetyckich utworach Kochanowskiego w związku z 400-letnią rocznicą jego urodzin, deklamacje „Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary..." oraz urywków z Trenów, a potem drugi, krótszy referacik wyjaśniający znaczenie obchodu Sobótek.

Kierowniczką tego ruchliwego Kółka Literackiego jest p. Gachowska, polonistka z tej szkoły, członkini Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Inna uroczystość odbyła się w szkole Nr. 5, która odniedawna nosi nazwę szkoły im. Kazimierza Wielkiego. Szkoła ta ma wybitnie dobrą orkiestrę piórkową i dętą i tak inteligentnych aktorów i aktorki, że każdy jej występ jest oczekiwany niecierpliwie i gorąco oklaskiwany.

Tak było i tym razem. Fantastyczna baśn, w której występują dobre wróżki, poczciwe krasnoludki, zła Dola i mężny Stach, wypadła znakomicie i była gorąco, żywiołowo oklaskiwana nietylko przez dzieci, ale i przez starszych.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego w szkole im. M. Konopnickiej zaczęła się nabożeństwem w kapliczce szkolnej i pięknem, serdecznem przemówieniem ks. prefekta Bohusza.

Potem rodzice z prezesem komitetu rodzicielskiego kolejarzem p. Dziewałtowskim na czele, prefekci ks.ks. katolicki i prawosławny, oraz goście przeszli do klasy z ładnemi rysunkami uczniów. Przemawiali p. kierownik Karol Horst, p. wychowawca i polonista Gachowski, a potem przemawiali wzruszonym głosem młodzi chłopcy.

Niżej podpisanej udzielono też głosu i mówiła o tem, jakie ideały społeczne krzewiła Marya Konopnicka, i jak żyć powinien współczesny obywatel polski. wolny dzisiaj spadkobierca wielkich i pięknych tradycyj z czasów Jagiellońskich.

W sali gimnastycznej, ładnie przybranej doniczkowemi kwiatami, chłopcy ugościli nas serdecznie. Umilał nam ten posiłek chóralny śpiew tych, co siódmy oddział skończyli, przygrywała doskonale zgrana orkiestra szkoły Nr. 5, zaproszona na to szkolne święto. Serdeczne podziękowanie pod adresem kierowniczki i zespołu nauczycielskiego wygłosił prezes komitetu rodzicielskiego p. Dziewałtowski. Wspólna fotografja zakończyła miłą uroczystość szkolnego święta.

22 czerwca odbyło się zebranie Ziemianek pow. baranowickiego w Cieszewli w majątku b. burmistrza Mackiewicza.

Przed zebraniem, na którem miałam wykład o tem „Co to jest regjonalizm", oglądałyśmy ładne szkółki drzew parkowych, owocowych i morwowych. Pod krzepiącem wrażeniem, że dwory kresowe dźwigają się z upadku, późną nocą wracałam z tego miłego posiedzenia do Baranowicz, do szarego warsztatu codziennej pracy.

Stefanja Bojarska.

LIDA

+ **Z mistrzostw klasy „A" Okręgu Wileńskiego.** Wojskowa drużyna 77 p. p. biorąca w bieżącym roku po raz pierwszy udział w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „A" Okręgu Wileńskiego początkowem swojem niepowodzeniem zdawało się, że będzie musiała wrócić do dawnej swej klasy „B".

W chwili kiedy nóż był na gardle piłkowcy wojsk. zdobyli się jednak na ambicję i wielki wysiłek i w spotkaniu z 1 p. p. Leg. z Wilna odnieśli zaszczytne i nieprzewidziane zwycięstwo w stosunku 2 : 1. Po rozgromieniu Wileńskiego Z. A. K. S-u w stosunku 5 : 0 wojskowi zajęli w ogólnej tabeli mistrzowskiej miejsce środkowe mając zdobyte 4 punkty. wyprzedzając W. K. S. 78 p. p. Baranowicze oraz wileńskie drużyny „Lauda" i Ż.A.K.S. Spodziewać się należy, że ostatnio odniesione zwycięstwo doda bodźca reprezentantom naszego miasta do dalszej walki ze swymi przeciwnikami i że zajmą słusznie im należne lepsze miejsce w ogólnej tabeli mistrzowskiej

+ **Szkolne wystawy w Lidzie.** Różne są rodzaje wystaw szkolnych, jak również cele i zadania jakie one osiągnąć mają. Urządzenie wystaw na zakończenie roku szkolnego stało się u nas do pewnego stopnia uroczystą tradycją. Chwalebny ten zwyczaj, dający niejako pewną syntezę pracy całorocznej dzieci i nauczyciela uległ tym razem zasadniczym zmianom. Retrospektywno-sprawozdawczy dotychczas charakter wystaw szkolnych stał się w bieżącym roku czynnikiem propagandowo-społecznym. Rzeczywistość bowiem szkolno-naukowa pod naporem świeżych prądów wychowawczych z biegiem czasu zmienia swe oblicze, w przeciwieństwie do poglądów szeregu ogółu społeczeństwa, które jest najbardz. konserwatywnym czynnikiem przedewszystkiem na punkcie nowych haseł wychowawczo-dydaktycznych. Liczne sfery rodzicielskie często nie doceniają nowego ducha i potrzeb w wychowaniu szkolnem wogóle, a na gruncie szkoły powszechnej w szczególności, przyczem odnoszą się do wszelkich posunięć związanych z reformą programów i systemu nauczania nieprzychylnie, a w najlepszym wypadku ustosunkowują się biernie. Tem się też tłumaczy ta wielka rozbieżność pomiędzy życiem dziecka w szkole a domem, częsty rozdźwięk pomiędzy nauczycielem a rodzicami.

Stoimy tymczasem w przededniu doniosłych problemów wychowawczych, których systematyczne i planowe rozwiązanie w znacznym stopniu zależy od zainteresowania się prądami reformatorskiemi całego społeczeństwa, od ogólnego skoordynuowania wysiłku koło idei szkoły twórczej. Współpraca zatem i zbliżenie domu i szkoły, nauczyciela i rodziców są tu koniecznie potrzebne.

Wystawy szkolne, planowe i świadome według pewnej myśli przewodniej zorganizowane mogą w tym względzie wiele zdziałać

Wystawa tegoroczna mając właśnie charakter bardziej zwarty i jednolity, zarówno pod względem myśli przewodniej jak i techniki ekspozycji, ma przedewszystkiem zwrócić uwagę społeczeństwa na szkolnictwo powszechne, wskazać drogi po jakich kroczą dzisiaj metody nauczania, czego i jak się w niej dziecko uczy, co mu ona daje, nawet w tak trudnych warunkach.

Otwarcie wystawy dnia 27 czerwca b. r. o godzinie 12-ej w poł. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 w Lidzie. Trwać będzie będzie do dnia 29 czerwca włącznie.

POSTAWY

+ **6-letni chłopiec utonął w jeziorze.** Z Postaw donoszą, iż kąpiąc się w jeziorze Krzywo sześcioletni Jan Pleszun z maj. Soroki, gm. duniłowickiej utonął.

OLECHNOWICZE

+ **Zmarł wskutek użycia spirytusu drzewnego.** W miasteczku Olechnowicze zmarł nagle Jan Korzeniowski, liczący lat 50.

Stwierdzono, iż K. zatruł się spirytusem drzewnym.

KINA I FILMY

NOWY PRZEJAW WYTWÓRCZOŚCI FILMOWEJ W WILNIE.

Wczoraj pisaliśmy o okolicznościowym filmie z pobytu Pana Prezydenta w Wilnie, wytw. Pierwszego Konsorcjum Filmowego. dziś z przyjemnością podajemy wiadomość o drugim. Wczoraj w kinie Helios, po ostatnim seansie, odbył się pokaz niektórych części pierwszego zrobionego w Wilnie, dramatu filmowego, wytw. „Polatfilm" (Zw. Art. Sztuki Kinemat.). Były to fragmenty nakręcanego przez wytwórnię (2 akty — 600 m) „Noclegu", filmu osnutego według znanej noweli Grabińsikego. Praca ta na tem większą zasługuje uwagę, że wykonywana jest wyłącznie przez miejscowe siły artystyczne a częściowo i techniczne (z wyj. robót laboratoryjnych jak — wywoływanie i kopjowanie). Niektóre zdjęcia (ulewa np.) i niektóre sceny (makabryczne spotkanie w nocy wędrowca z wyłowionym topielcem) są zastanawiająco dobre. Jest to doskonałem potwierdzeniem stale głoszonej przez nas tezy, że o wartości dzieła decyduje w filmie jak i zresztą wszędzie talent wykonawcy, w danym wypadku reżysera a także inscenizatora Tezy będącej zaprzeczeniem popularnej blagi wielu „realizatorów" filmowych w stolicy, starających osłonić swoją nieudolność brakiem odpowiednich środków finansowych. Przypadkiem wiemy że wspomniana wytwórnia wileńska wykonała omawiany film przy pomocy środków dość skromnych, a jednak wyniki, które oglądaliśmy wczoraj są wcale niezłe. Oczywiście niebrak tam i defektów (pewne wady w świetle, charakteryzacji i samem wykonaniu aktorskiem), ale są to usterki możliwe do usunięcia bądź w montażu, bądź przez powtórne wykonanie niektórych drobnych scenek. Z wykonawców wielkim spokojem i prawdą wyrazu odznacza się dyr. Nowicki (także dobrą mimiką i charakteryzają), niepowszednią urodą i mocną ekspresyjnością, p. Janina Markowiczówna, odtwórczyni jedynej postaci kobiecej. Trochę jeszcze opanowania w mimice, a sukces i piękna przyszłość filmowa niewątpliwe. Odtwórca postaci samotnego wędrowca p. Pietraszewski wykonał swoje zadanie z wielką prawdą i szczerością. Nie mamy tu, prawie, zastrzeżeń. Amant, p. Żukowski, musi jeszcze solidnie nad sobą popracować, nietylko w dziedzinie samej t. zw. gry aktorskiej, ale i w wielu pomocniczych, z nią związanych. Zdolności są, tylko trzeba je trochę jeszcze wykształceniem uzupełnić.

Na dużą uwagę zasługuje operator p. Petryk, młody, bardzopięknie zapowiadający się, o dużych zdolnościach malarskich, artysta. Duża część zasługi za wspomniane przez nas dobre zdjęcia na niego spada. Nieco jeszcze solidnych studjów, a będzie z niego pierwszorzędny operator i inscenizator.

Młodym, zdolnym i ideowym pracownikom, twórcom „Noclegu" życzymy powodzenia i nieustawania w pracy, która jest ośrodkiem wszystkiego. „Ubung macht den Meister" —jak mówią Niemcy, my zaś: Studja, studja i jeszcze raz — studja. **(sk).**

Za wstręt do służby wojskowej

i powodowanie kalectw pokutować będą w więzieniu.

Szeregowiec 1 p. p. Leg. Mikołaj Szałkin, wracając do oddziału z urlopu zdrowotnego, który przepędził w domu rodzinnym w jednym z zaścianków gm. turgielskiej, wstąpił do swego znajomego niejakiego Sidora Simczonka, zamieszkałego we wsi Nieskucznoje, gm. trockiej, celem zasięgnięcia rady, jak postąpić by uwolnić się od powinności wojskowej. Słyszał bowiem, że zarówno Sidor jak i brat jego Archip Simczonkowie uzyskali zwolnienia od wojska, dzięki zastrzykowi w nogę jakiegoś płynu, który wywołał stan chorobliwy w okolicach kolana.

Sidor Simczonok wtajemniczył Szałkina, iż istotnie wykręcił siebie i brata dzięki zastrzykowi i zgodził się zaaplikować ten środek i jemu o ile otrzyma 100 zł.

Targ w targ zgodzono się na 30 zł. i jeszcze tego dnia Simczonok przystąpił do operacji i zapomocą igły zrobił cztery zastrzyki w kolano z jakiejś ciemnożółtej cieczy.

Prócz tego Simczonok objaśnił, że wskutek zastrzyków noga spuchnie, a wówczas ma oświadczyć lekarzowi, że choroba wynikła od uderzenia.

Szałkin udał się do pułku i oczekiwał na skutek zabiegu.

Istotnie po trzech dniach kolano rozpuchło, wobec czego stanął przed lekarzem.

Ten jednak, po zbadaniu ustalił, iż objawy wywołane są wskutek samouszkodzenia i spowodował dochodzenie w tej sprawie.

Szałkin narazie nie przyznał isę do winy, lecz później opowiedział całą prawdę. W czasie dalszego śledztwa, przy rewizji u Sidora Simczonka znaleziono cztery butelki z płynami. Jedna zawierała rtęć metalową, druga,— krople miętowe z karbolem, trzecia — pieprz turecki z terpentyną i wreszcie 4-ta żółć zwierzęcą.

Analiza chemiczna stwierdziła, że mikstury te działają drażniąco i nawet przy zastosowaniu nazewnątrz mogą wywołać zapalenie skóry i trudno gojącą się ranę.

Szałkinem, jako wojskowym zajęły się władze wojskowe, zaś Sidora i jego brata Archipa Simczonków oddano do dyspozycji urzędu prokuratorskiego.

Wczoraj stanęli oni przed III-cim wydziałem karnym sądu okręgowego.

Obaj nie przyznali się do winy dając bałamutne zeznania o przyczynach uszkodzenia nóg, co wpłynęło na zwolnienie ich z wojska.

Przewód sądowy potwierdził w zupełności oskarżenie, a wobec tego sąd wymierzył podsądnym kary: Sidora Simczonka skazał na 4 lata domu poprawy zaś Archipa Simczonka na 2 lata zwykłego więzienia. **Ka-er.**

KRONIKA

Sobota 28 Czerwca

Dziś: Leona II Pap.

Jutro: **Piotra i Pawła Ap.**

Wschód słońca—g. 3 m. 18

Zachód —g. 20 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 27/VI—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 756

Temperatura srednia: + 17° C

„ najwyższa: + 20° C

„ najniższa: + 13° C

Opad w milimetrach: 5,6

Wiatr: połnocno-wschodni.

Tendencja barom.: spadek, potem stan stały.

Uwagi: pochmurno, rano deszcz.

OSOBISTA.

— **Prezydent miasta p. mec. Folejewski** z dniem 1 lipca rozpoczyna miesięczny urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo na ten czas obejmie wiceprezydent miasta p. W. Czyż.

MIEJSKA.

— **Nowa taryfa za przegląd samochodów.** Władze miejskie ustaliły obecnie nową taryfę za przegląd nowych dorożek samochodowych, autobusów i samochodów ciężarowych.

W myśl nowej taryfy opłaty pobierane będą w normach następujących: za dorożki samochodowe i samochody ciężarowe po 40 złotych, za autobusy — 60 złotych.

— **Uregulowanie stanowisk służbowych.** W chwili obecnej magistrat m. Wilna przeprowadza intensywne prace w kierunku uregulowania stanowisk służbowych pracowników miejskich.

Istnieje tendencja znacznego zmniejszenia liczby pracowników kontraktowych przez przenoszenie dłużej pracujących na etat. Ogółem w roku bieżącym ma być zetatowanych 88 pracowników kontraktowych.

— **Remont gmachu Magistratu.** Jeszcze w roku bieżącym magistrat zamierza przystąpić do kapitalnego remontu własnego gmachu przy ul. Domnikańskiej 2. Gruntowny remont dokonany zostanie zarówno wewnątrz jak i zewnątrz gmachu, który przyznać trzeba, obecnie sprawia wrażenie b. nieestetyczne, a co więcej zmusza olbrzymie rzesze pracowników miejskich do pracy w warunkach wysoce niehigjenicznych.

Na cele remontu wyasygnowano zgórą 65.000 złotych.

SANITARNA.

— **Lotna inspekcja sanitarna.** W dniu 26 b. m. wojewódzka komisja sanitarna z naczelnikiem wydziału zdrowia dr. Rudzińskim na czele przy współudziale przedstawicieli Magistratu przeprowadziła inspekcję lotną sanitarną zakładów użyteczności publicznej przy ul. Zawalnej i Nowogródzkiej przyczem za utrzymanie zakładów tych w stanie antysanitarnym zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej fryzjer Kruk, właściciel jatek Muraszko, Wszelubski Nison, właściciel fabryki wód gazowych — wszyscy przy ul. Zawalnej Nr. 21 i fryzjer Koblec, ul. Nowogródzka 10. Innym został wyznaczony termin w jakim zakłady muszą być doprowadzone do porządku.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Państwowy Kurs Nauczycielski w Wilnie.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego otwiera z dniem 1 września 1930 r. państwowy kurs nauczycielski w Wilnie. Celem kursu jest kształcenie zawodowe kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych. Od kandydatów wstępujących na państwowy kurs nauczycielski, wymaga się zdolności fizycznej do zawodu nauczycielskiego, stwierdzonej przez lekarza szkolnego lub lekarza powiatowego oraz świadectwa dojrzałości z państwowej lub posiadającej prawa szkół państwowych szkoły średniej ogólno-kształcącej. W razie dłuższej niż półroczna przerwa pomiędzy chwilą opuszczenia szkoły średniej przez kandydata, a chwilą złożenia podania na kurs wymaga się od kandyd. świadectwa moralności wydanego przez państwowe władze adminisaracji ogólnej I-ej instancji.

Nauka na kursie trwa rok, kurs będzie koedukacyjny. Opłata na jeden semestr wynosi 20 złotych Słuchacze kursu nie mogą bez zezwolenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego studjować równocześnie w innych uczelniach.

Po skończeniu nauki i złożeniu egzaminu końcowego otrzymują uczniowie kursu dyplom na nauczyciela szkół powszechnych. Przy kursie projektuje się internat. Podania o przyjęcia na kurs wnosić należy do Kur. Okr. Szk. Wil. w Wilnie, ul. Wolana 1.

— **Miejska szkoła dokształcająca.** Magistrat m. Wilna przystępuje w jesieni r. b. do zorganizowania miejsk. dokształcającej szkoły zawodowej. W tym celu pragnąc zapoznać się z warunkami lokalnemi tutejszego szkolnictwa dokształcającego została zwołana na dzień 1 lipca w lokalu magistratu konferencja kierowników szkół dokształcających z udziałem przedstawicieli Kuratorjum i Izby Rzemieślniczej.

UNIWERSYTECKA.

— **Promocje.** W sobotę dnia 28 b. m. o g. 13-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora wszechnauk lekarskich następujących osób:

Ajzykowa Izaaka Gierela. Diamenta Awrugoma, Garszwówny Marji, Opoczyńskiej Zofji, Trębowicza Piotra, Nowakowskiego Edwarda, Kruszyńskiego Jana, Iwanowskiego Józefa, Świrkowskiego Józefa, Chodorowskiego Zygmunta, Kościukiewicza Walentego i Gewercówny Pesy. — Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Poświęcenie Schroniska Akademickiego w Legaciszkach.** Zarząd Stowarzyszenia Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. podaje do ogólnej wiadomości, iż w związku z przesunięciem terminu pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Legaciszkach pociąg specjalny z Wilna odchodzi w dniu 30 czerwca r. b. o godz. 7-ej rano, wraca z Zawias do Wilna o godz. 13.30. Inne pociągi odchodzą. 30 czerwca r. b. — godz. 18.05, 1 lipca r. b. godz. 6.23. W dniu 30 b. m. dojazd środkami komunikacyjnemi dozwolony jest do godz. 9-ej rano. Stroje wizytowe. Zarząd Bratniej Pomocy zaznacza, iż w związku z przygotowaniem do przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — w sobotę i niedzielę w Legaciszkach goście przyjmowani nie będą.

WYCIECZKI.

— **Z Koła Polonistów.** W niedzielę dnia 29 czerwca r. b. odbędzie się wycieczka Koła Polonistów na Markucie, miejsce wycieczek Filomatów. Zbiórka o godz. 8.15 w lokalu Koła, poczem Msza Św. w kościele Św. Jana. Godz. 9.15 odjazd koleją do st. Kolonja Kolejowa. W wycieczce weźmie udział p. prof. St. Pigoń. Zarząd Koła prosi wszystkich członków korespondentów i członków zwyczajnych o wzięcie jak najliczniejszego udziału w wycieczce. Należy zabrać pożywienie na cały dzień.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Umowy terminatorskie i uproszczone egzamina rzemieślnicze.** Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych rzemieślników, że obowiązek zawarcia umów o naukę w rzemiośle. na blankietach wydanych przez Izbę Rzemieślniczą, z terminatorami już przyjętymi do nauki lub mającymi być przyjętymi, wyznaczony uprzednio przez Izbę do dnia 1 lipca rb. został przedłużony do dnia 1 sierpnia r. b. Do tego terminu wszyscy rzemieślnicy posiadający u siebie terminatorów winni z nimi zawrzeć umowy pisemne, których jeden egzemplarz winien być przesłany do Izby Rzemieślniczej w celach rejestracyjnych. Blankiety umów są do nabycia w lokalu Izby (ul. Niemiecka 25).

Jednocześnie Zarząd Izby Rzemieślniczej przypomina, że z dniem 15 grudnia 1930 r. upływa okres ulgowy, przewidziany przez Ustawę Przemysłową, mocą którego ci rzemieślnicy, którzy mają za sobą osiem lat takiej pracy i dyplom czeladniczy do czasu wejścia w życie Ustawy Przemysłowej t. j. do dnia 15 grudnia 1927 r., — w okresie trzyletnim posiadają prawo, przysługujące normalnie mistrzom dyplomowanym, kształcenia uczni i używania tytułu mistrza danego zawodu. Z upływem tego trzechlecia t. j. z dniem 15 grudnia 1930 r. prawa te tracą.

W związku z tem wszyscy zainteresowani rzemieślnicy, nieposiadający dowodów stwierdzających prawo do używania tytułu mistrza, a tem samem wszystkich tych praw jakie ten tytuł daje, winni złożyć przed Iz. Rzemieślniczą uproszczony egzamin mistrzowski lub czeladniczy, lub też oba te egzamina razem (bez dyplomu czeladniczego nie będą wydawane dyplomy mistrzowskie). Dotyczy to tych rzemieślników, którzy udowodnią zapomocą kart rzemieślniczych lub świadectw przemysłowych, że prowadzili samodzielnie rzemiosło swoje przed 15 grudnia 1927 r. t. j. przed wejściem w życie Ustawy Przemysłowej.

Egzamina uproszczone rozpoczną się w pierwszych dniach lipca r. b., podania zaś o dopuszczenie do tych egzaminów należy składać w czasie jak najszybszym do Biura Izby Rzemieślniczej przy ul. Niemieckiej Nr. 25 w godzinach urzędowych.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Subwencja rządu na walkę z bezrobociem.** W dniu wczorajszym wydział opieki społecznej magistratu m. Wilna otrzymał 50 tys. złotych tytułem dotacji miesięcznej na kontynuowanie robót miejskich.

Suma ta została wyasygnowana przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na cele walki z bezrobociem.

RÓŻNE.

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych co następuje:

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego (Warszawa, Chmielna 32) urządza w Gdyni w czasie od 13 do 27 lipca 1930 r. wystawę wytwórczości krajowej.

Wystawa obejmuje działy konsumcji osobistej, zapotrzebowania gospodarstwa domowego i zapotrzebowania przemysłu budowlanego.

Firmy zainteresowane proszone są o wzięcie udziału w powyższej wystawie.

TEATR I MUZYKA

— **Ogród po-Bernardyński.** W sobotę dn. 28-go czerwca odbędzie się Wielki Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Rafaela Rubinsztejna z udziałem „Wilbig—Chóru" dyrygent A. Slep. W programie: Ziadow, Mozart, Glinka, Czajkowski i inni.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Ostatnia nowość repertuaru scen europejskich fascynująca sztuka amerykańska **„Narzeczona z dachu"** ukaże dziś w wykonaniu wybitnych sił zespołu, pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Interesująca ta sztuka niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca wybornej komedji Lenza **„Perfumy mojej żony"**.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś pełna humoru i zabawnych sytuacyj doskonała krotochwila Schöntana **„Porwanie Sabinek"** z dyr. Zelwerowiczem w roli głównej. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tej arcywesołej sztuki z powodu wyjazdu dyr. Zelwerowicza na wypoczynek zdrowotny zagranicę.

W przygotowaniu tryskająca życiem i werwą krotochwila angielska Thomasa Branoma **„Ciotka Karola"**. W wykonaniu biorą udział czołowe siły zespołu artystycznego pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

RADJO

SOBOTA, dnia 28 czerwca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt morski. 16.10: Program dz. 16.20: Gramofon. 17.00: Kom. Wil. Tow. Org. i Kółek Roln. 17.15: Kwadrans literacki. 17.35: „Co nam daje papyrologja" odczyt. 18.00: Słuchowisko dla dzieci. 18.30: Feljeton wesoły. 18.50: Święto pułku Radjotelegraficznego. 19.35: Program na tydzień następny i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy i koncert. 21.00: Koncert pieśni synagogalnych hebrajskich. 23.00: Feljeton, komunikaty i gramofon.

NIEDZIELA, dnia 29 czerwca 1930.

9.00: Transmisja z Poznania. Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Transmisja z kiermaszu Św. Piotra i Pawła na Antokolu. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.25: Koncert popularny. 18.45: Rozmaitości. 19.05: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25: Co się dzieje w Wilnie? pogadanka. 19.50: Program na poniedziałek. 20.00: Kwadrans Kadecki. 20.15: Koncert z ogrodu po-Bernardyńskiego w Wilnie albo koncert z Warszawy. 22.00: Komunikaty i muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 30 czerwca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.30: Odczyt turystyczno-krajoznawczy. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat Akademickiego Koła Misyjnego. 17.35: Entuzjastyczne słowo o książkach J. Conrada-Korzeniowskiego. 18.00: Transmisja z Warszawy. 19.00: Bajeczki dla najmłodszych. 19.25: Kilka pieśni ludowych. 19.50: Program na wtorek. 20.00: Operetka „Córka pani Angot" K. Lecocq, feljeton, komunikaty i muzyka taneczna.

SPORT

NAJBLIŻSZE IMPREZY SPORTOWE W WILNIE.

W niedzielę rozegrają ostatni mecz pierwszej kolejki gier o mistrzostwo klasy „A": **Ognisko—Makabi.**

Mecz **Pogoń—78 p. p.**, który się miał odbyć w sobotę, nie dojdzie do skutku z racji przejścia sekcji piłki nożnej Pogoń do 1 p. p. Leg.

Wileński Okręgowy Związek Lawn—Tennisowy organizuje na kortach w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego **turniej tennisowy (landicapowy)** dla pań i panów.

Na Pióromoncie odbędą się **zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klasy A B. C, pań i panów.** Początek zawodów w sobotę o godz. 17-ej, w niedzielę o godz. 10-ej.

Pozatem sport wileński reprezentowany jest w **Lublinie** na mistrzostwach Polski w siatkówce przez mistrza okręgu wileńskiego **Ognisko,** oraz w **Warszawie** w regatach wioślarskich bierze udział czwórka **Pogoni.**

NA WILEŃSKIM BRUKU

Zasypany ziemią.

Władysław Sokołowski (ul. Trwała 23), który wraz z żoną wybierał ziemię na pl. Broni, został zasypany usuniętym zwałem ziemi.

Na ratunek pośpieszyła zasypanemu żona i wydobyła go z pod ziemi.

Do poszwankowanego przybył wezwany lekarz pogotowia, który przewiózł nieszczęśliwego do szpitala Św. Jakóba, gdzie stwierdzono złamanie żebra i potłuczenie głowy.

Hjena w ludzkiem ciele.

Obdzierał nagrobki z ozdób metalow.

Posterunkowy p. Bolesław Macewicz we czwartek przyłapał na gorącym uczynku świętokradztwa niejakiego Jerzego Szyka-Podlipskiego (u. Ostrobramska Nr. 5), który na cmentarzu Bernardyńskim profanował nagrobki przez odrywanie z krzyży figurek Zbawiciela i innych dekoracyj metalowych.

Hjenę cmentarnianą pociągnięto do odpowiedzialności prawnej.

„Klawisznicy" okradli znowu dwa mieszkania.

Do mieszkania Matusa Niedermana (ul. Ponarska 9) pozostawionego przez właścicieli, którzy wyjechali na letnisko, pod opieką służącej, wdarli się złodzieje i po splądrowaniu skradli garderobę, bieliznę i biżuterję, ogólnej wartości 1050 złotych.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi urząd śledczy, który w międzyczasie odnalazł wiele rzeczy, śród nich prawdopodobnie i pochodzące z tej kradzieży

Nieobecność jednak poszkodowanych narazie utrudnia wyświetlenie tej sprawy.

— Z mieszkania Mikołaja Rogorzyna (ul. Raduńska 34) nieujawnieni sprawcy skradli garderobę i bieliznę na sumę 300 złotych.

Nie sieli a zebrali.

Administrator dóbr ziemskich p. Pimonowa Włodzimierz Prakofjew zawiadomił policję, iż z pola folwarku „Karolinka" skradziona została koniczyna, wartości 225 zł.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, iż sprawcami są włościanie ze wsi Wierszuliszki, gm. rzeszańskiej: Jan Kunicki, Franciszek Baranowski i Feliks Jeleński, od których część skradzionej paszy odebrano.

Złodziej z bielizną siedzi w areszcie

Policja szuka poszkodowanego.

Funkcjonarjusze policji zatrzymali notorycznego złodzieja Jana Gieniewicza nieposiadającego stałego miejsca zamieszkania, od którego odebrano różną bieliznę.

Badany Gieniewicz, przyznał się iż bieliznę skradł na Pośpieszce z wozu jednego z włościan. Policja obecnie biedzi się nad odszukaniem poszkodowanego chcąc zwrócić mu jego własność.

Giełda warszawska z dn. 27.VI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,885—8,905—8,865
Belgja	124,52—124,85—124,21
Holandja	358,57—359,47—357,67
Londyn	$43,35^1/_2$—$43,46^1/_2$—$43,24^1/_2$
Nowy York	8,909—8,929—8,889
Paryż	35,04—35,13—34,95
Praga	$26,46^1/_2$—$26,52^1/_2$—$26,40^1/_2$
Now York telegr.	8,921—8,941 —8,901
Szwajcarja	172,90—173,33—172,47
Stokholm	239,20—239,30—239,10

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	65,00
Konwersyjna	55,50
6% dolarowa	77,00
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
$4^1/_2$% ziemskie	55,75
5% warszawskie	58,50
8% warszawskie	75,75—76,00
$4^1/_2$% Łodzi	53,50
5% Łodzi	57,50
8% Łodzi	71,25
8% Piotrkowa	70,00
6% obligacje m. Warszawy	51,50

AKCJE:

Bank Polski	165,50—170,60
Spiess	80,00
Haberbusch	110,00

List otwarty do pana Stanisława Mackiewicza, red. gaz. „Słowo“ w Wilnie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękując uprzejmie za umieszczenie mego „wyjaśnienia“ w sprawie tego, tak bolesnego dla mnie i dla całej szkoły — zajścia na szpaltach „Słowa,“ nie mogę jednocześnie nie wyrazić swego zdziwienia, że redakcja „Słowa,“ nie uznała za właściwe cofnąć przy tej sposobności tych tak ciężkich a niesłusznych zarzutów, wymierzonych przeciwko szkole, jej kierownictwu i prefektowi i zamieściła jedynie oficjalne sprostowanie, pozostawiając jakby tem samem w sile uprzednio użyte argumenty i swoje stanowisko.

Zdziwienie moje jest tem bardziej uzasadnione, że uważałem „Słowo“ za organ, któremu obce są demagogja i lekkomyślne rzucanie w tłum niesprawdzonych pogłosek. Wypadek ostatni został jednak przez „Słowo“ (i to jedynie przez to pismo, gdyż inne stwierdziły tylko fakt z obowiązku kronikarskiego, bez komentarzy) potraktowany w sposób zgoła wyjątkowy. Treść, styl i ton notatki z dnia 25 b. m. były dla mnie bolesną niespodzianką. Nie chcę je na tem miejscu oceniać. Nie przypuszczałem nigdy, że Redakcja „Słowa“, której są doskonale znane nastroje panujące wśród większości sfer rodzicielskich i młodzieży w stosunku do szkoły, znane są te trudności z jakiemi dzisiaj walczy szkolnictwo polskie, a i nietylko polskie, znanym jest ten—że go wprost nazwę—„bolszewizm moralny“ i niesłychanie niski poziom abiturjentów, że zdając sobie sprawę z tego wszystkiego Redakcja nie sprawdziwszy u źródła (a było ono tak dostępne) dostarczonych przez ludzi złej woli informacyj, nie zawahała się skierować przeciwko Dyrekcji Zakładu, cieszącego się uznaniem i prefektowi zarzuty, które tak chętnie znajdują w masach posłuch.

Czyż ks. prefekta Rynkiewicza i moja 10 letnia praca w szkolnictwie i wśród młodzieży wileńskiej dała redakcji podstawy do wymierzenia nam publicznej chłosty? Lecz mniejsza o osoby. Czy nie zdawała sobie sprawę redakcja z tego, że puszczanie w świat tego rodzaju wiadomości jest to rzucanie kamieni pod nogi nam nauczycielom i pracownikom oświatowym, którzy z takim naprawdę syzyfowym trudem wykuwamy i kształtujemy nowe pokolenia przyszłych obywateli Polski, i że urabianie w tak specyficzny sposób opinji publicznej jest robotą „pour le roi de Prusse“, wodą na młyn bolszewizmu obcego i rodzimego, z którym „Słowo“ podniosło sztandar walki? Czy szkoła średnia zewsząd atakowana mogła przypuszczać, że i prasa tego pokroju co „Słowo“ znajdzie się w niechętnym jej obozie?

Kończę już. Przykro mi, że muszę wobec Pana Redaktora poruszać te zagadnienia. Nie chcę korzystać z przysługującej mi tak oklepanej a przezemnie znienawidzonej drogi, na której zwykle ludzie szukają zadośćuczynienia za obrazę swego honoru; mam na myśli drogę sądową. Nie chodzi mi o moje imię czy opinję. Boleję jeno, że sprawa, której z całej duszy i serca służę, znalazła w osobie Pana Redektora jeszcze jednego człowieka, nie pragnącego podejść do niej ze szczerem sercem i zrozumieniem sytuacji, w jakiej się dziś znalazła szkoła średnia walcząca o swój byt i o zrozumienie swego celu i znaczenia w społeczeństwie.

Łączę wyrazy poważania.

(—) *A. Narwoysz.*

Wilno, dnia 26 czerwca 1930 r.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

niniejszem ogłasza przetarg na dostawę:

140 sztuk kożuchów wartowniczych (tułupów).

Cenę za kożuch należy podać loco Magazyn Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno Nr. 1. W ofertach należy podać termin, w jakim oferowane kożuchy będą dostarczone. Do ofert należy dołączyć pokwitowanie na złożone w Wydziale VII Finansowym Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno Nr. 1 parter, wadjum w wysokości Zł. 1,000,—. Wadjum oprocentowaniu nie podlega, zwrot zaś jego w razie nieutrzymania się na przetargu, uskuteczniony będzie niezwłocznie.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na kożuchy rok 1930“ należy składać w Wydziale V Gospodarczym Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno Nr. 1, IV piętro, pokój Nr. 220.

Wzór kożuchów jest do obejrzenia codziennie w godzinach od 10-ej do 12-ej w Dziale Zakupów Wydziału V Gospodarczego Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno Nr. 1, IV piętro, pokój Nr. 227, gdzie można otrzymać również techniczny opis tychże kożuchów.

Ostateczny termin składania ofert i wadjum upływa z dniem 16 lipca 1930 roku o godzinie 13-ej.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz prawo udzielenia zamówienia na kożuchy jednej firmie, lub podziału dostawy częściowo kilku firmom.

S. S. VAN DINE. 37)

Sprawa „biskupa“.

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

— Prawda — odpowiedział bez wahania. Mam ten zwyczaj. Ale wczoraj wyjątkowo nie byłem. Poprzedniego dnia siedziałem długo w noc i byłem niewyspany.

— Kiedy się pan dowiedział o śmierci Sprigga?

— Przy śniadaniu. Kucharka powtórzyła plotkę, zasłyszaną w sąsiedztwie. Oficjalne sprawozdanie z tragedji przeczytałem we wczesnem wydaniu wieczornego Słońca.

— I naturalnie w dzisiejszych, porannych pismach widział pan reprodukcję listu biskupa. Co pan sądzi o tej sprawie, panie Pardee?

— Doprawdy, sam nie wiem. — W martwych oczach zaświeciła po raz pierwszy iskierka ożywienia. — Sytuacja niewiarogodna! Szanse matematyczne sprzeciwiają się absolutnie serji aż tylu zbiegów okoliczności, notabene powiązanych z sobą.

— Tak — potwierdził Vance. — Ale mówiąc o matematyce, czy zna pan tensor Riemanna-Christoffela?

— Wiem o tej formule — odparł szachista. — Drukker stosuje ją w swojem dziele. Jednakowoż moja matematyka nie brata się z fizyką. Gdybym się nie zakochał w szachach — uśmiechnął się smutnie — byłbym został astronomem. Uważam, że największe zadowolenie umysłowe po szachach może dać badanie nieba i odkrywanie nowych planet. Mam nawet na dachu mały teleskop do amatorskiej obserwacji.

Vance słuchał z natężoną uwagą. Ku zdumieniu Markhama, a irytacji sierżanta wywiązała się kilkuminutowa dyskusja astronomiczna, która zakończyła się powrotem do tensora.

— O ile mi wiadomo, był pan u Dillardów w ostatni czwartek, kiedy to między Arnessonem, Drukkerem i Spriggiem wszczęła się dyskusja na temat tego tensora? — zapytał Vance.

— Tak. Przypominam sobie, że o tem była mowa.

— Czy pan znał Sprigga bliżej?

— O, nie. Spotkałem go parę razy u Arnessona i to wszystko.

— Sprigg, jak mi mówiono, miał również zwyczaj chodzić przed śniadaniem na spacer do Riverside — zauważył niedbale Vance.— Spotkał go pan kiedy, panie Pardee?

Powieki szachisty zadrżały lekko. Zawahał się i odpowiedział:

— Nigdy!

Vance przyjął zaprzeczenie obojętnie. Wstał i poszedł wyjrzeć frontowem oknem.

— Zdawało mi się, że stąd może być widok na tor łuczny, ale widzę, że nie.

— Tak. Kamienica zasłania. O co panu idzie? O ewentualnego świadka śmierci Robina?

— O to i o inne rzeczy.—Vance powrócił do swego krzesła. Pan nie zajmuje się łucznictwem?

— Trochę nad moje siły. Panna Dillard namawiała mnie kiedyś do tego sportu, ale nie okazałem się obiecującym materjałem. Chociaż byłem z nią na kilku turniejach.

W głosie Pardee'go zabrzmiała niezwykle ciepła nuta. Doznałem niewytłumaczonego uczucia, że Bella Dillard musiała być bliska jego sercu. Vance musiał pomyśleć to samo, bo po krótkiej pauzie rzekł:

— Pan chyba rozumie, że nie mamy zamiaru wglądać niepotrzebnie w niczyje prywatne sprawy, ale kwestja motywu dwóch morderstw, jakie staramy się wyświetlić, pozostaje dotąd nierozstrzygnięta. Ponieważ zaś śmierć Robina przypisywano początkowo jakoby rywalizacji o względy panny Dillard, pewne informacje, dotyczące sympatyj tej panienki, mogłyby się nam na coś przydać... Jako przyjaciel rodziny musi pan coś wiedzieć. Pańskie zaufanie ocenilibyśmy w całej pełni.

Wzrok Pardee'go poniósł się daleko za okno, a z piersi jego wydarło się ciche westchnienie.

— Zawsze miałem wrażenie — i mam, że wyjdzie kiedyś za Arnessona. Ale to tylko wrażenie. Powiedziała mi raz bardzo stanowczym tonem, że zacznie myśleć o małżeństwie dopiero, gdy skończy trzydzieści lat. Łatwo było zgadnąć, w jakich okolicznościach Bella powiedziała to Pardee'mu. Widocznie tak na polu intelektualnem, jak uczuciowem spotkała go klęska.

— Więc pan nie wierzy—ciągnął Vance — żeby ona miała jakąś poważną skłonność do Sperlinga?

Szachista zaprzeczył ruchem głowy.

— Chociaż — dodał — takie męczeństwo, jakie on teraz przechodzi, działa w potężnym stopniu na uczuciowość kobiet.

— Mówiła mi, że pan był u niej dziś rano.

— Zaglądam do sąsiadów codzień. Był najwidoczniej zdenerwowany i, jak mi się zdawało, zakłopotany.

— Czy zna pan dobrze panią Drukkerową?

Pardee rzucił Vance'owi szybkie, badawcze spojrzenie.

— Niebardzo — odpowiedział. — Ma się rozumieć, widuję ją od czasu do czasu.

— Bywa pan w jej domu?

— Owszem, ale tylko u Drukkera. Interesuje mnie stosunek matematyki do szachów...

Vance skinął głową.

— A propos, jak się skończyła ostatnia pańska gra z Rubinszteinem? Nie czytałem dzisiejszych gazet porannych?

— Zrezygnowałem przy czterdziestem czwartem posunięciu.— Mówił beznadziejnym głosem.—Rubinstein odkrył słabą stronę mego ataku, którą ja, przerywając grę wieczorem, przeoczyłem.

— Profesor Dillard mówił mi, że Drukker przewidział, jak się ta gra skończy.

Nie mogłem zrozumieć, dlaczego Vance nawiązywał w tak otwarty sposób do epizodu, który musiał być dla Pardee'go niezmiernie przykry. Trudno to było nazwać inaczej, jak krańcowym brakiem taktu. Markham zmarszczył brwi.

Szachista zaczerwienił się i poruszył na krześle.

— Drukker wogóle za dużo wczoraj gadał—zauważył nie bez zjadliwości.—I chociaż nie jest graczem turniejowym, powinien wiedzieć, że tego rodzaju dyskusje są w czasie niedokończonej gry zakazane. Szczerze mówiąc, niewiele sobie robiłem z jego przepowiedni, ale okazało się, że lepiej się zorjentował niż ja. Jego analiza sytuacji była rzeczywiście niesamowicie głęboka.

W głosie jego zabrzmiała żałosna zazdrość. Wyczułem, że nienawidził Drukkera tak gorzko, jak tylko mogło na to pozwolić jego łagodne usposobienie.

— Jak długo trwała ta partja? — zapytał niedbale detektyw.

— Skończyła się po pierwszej. W nocnej części było tylko czternaście ruchów.

— Czy było dużo widzów?

— Jak na tak późną godzinę, niezwykle dużo.

Vance zgasił papierosa i wstał. Kiedy znaleźliśmy się w dolnym hallu w drodze do drzwi wyjściowych, zatrzymał się nagle i utkwiwszy w gospodarzu żsrtobliwie sardoniczne spojrzenie, rzekł:

— Wie pan, że wczoraj o północy czarny biskup znów był w ruchu?!

Efekt tych słów był zdumiewający. Pardee szarpnął się wtył, jakby go uderzono w twarz i policzki jego stały się kredowo białe. Przez pełne pół minuty patrzył na Vance'a oczami gorejącemi niczem węgle. Wargi jego poruszyły się lekko, ale nie wyszedł z nich żaden dźwięk. Wkońcu odwrócił się sztywno, jak się mogło zdawać z nadludzkim wysiłkiem i poszedł otworzyć drzwi. Trzymał je, dopókiśmy nie wyszli.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski